**Cena 10 hal.**

Nr. 212. Kraków, Środa 28 Kwietnia 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 6 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

**Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.**

# GŁOS NARODU

**Wychodzi 2 razy dziennie.**

**WYDANIE WIECZORNE.**

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

**ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.**



## Przyjazna dłoń.

Nie czas obecnie na skreślenie ciemnych stron uchodźtwa, na którego tle uwydatnia się obraz odmienych stosunków panujących tam, gdzie ludność naszą otoczono przyjaźnią, gdzie powstało dziesiątki szkół, czyteln i towarzystw, w których wre w całej pełni praca oświatowa, wytwarzająca na obczyźnie te ogniska, od których oderwało uchdźtwo swe ofiary. Krajem, który przygarnął nas życzliwie i przyjaźnie, są Czechy ze stolicą swą na czele, która nie szczędziła wobec nas dowodów swej gościnności.

Nie wiele zwraca się u nas uwagę na „Kronikę polską", wychodzącą stale w polskim języku w pragskich „Narodnich Listach". Już to samo, że największy dziennik czeski udzielił dla polskiego słowa stale gościnnych łam swego pisma, uważać należy za wielką dla nas uprzejmość. Ułatwia to Czechom zaznajomienie się ze stosunkami panującymi na tułactwie i daje nam możność wzajemnego poznania się, ułatwienia współżycia i budzenia życzliwości w całem czeskiem społeczeństwie dla naszej ludności. Jak wynika z setek korespondencyj, wszystkie zabiegi nasze znachodzą tam nietylko jak najdalej idące poparcie u wszystkich czynników publicznych, częstokroć inicyatywa pomocy wychodzi z ich strony, oparta na szczerej słowiańskiej gościnności i głębokiem odczuciu naszej niedoli, uprzedza nasze zabiegi, nie pozwalają czekać na prosby i starania.

Za to, co oni dla nas uczynili, okazaliśmy — jak dotychczas — bardzo mało zrozumienia. Nie doceniamy przyjaznej ich ręki w chwilach, gdy tyle mieliśmy dowodów niegościnności tam, gdzie najmniej mogliśmy się tego spodziewać.

Czasy, jakie przeżywamy w niepokoju, gdy przez ziemie nasze toczy się bezustannie walec zniszczenia, miażdżąc naszą pracę wiekową, a niepewność jutra stawia nam ciągle straszne pytania, uczą nas cenić tych, którzy podali nam bratnią dłoń i współczując z naszem nieszczęściem, starają się wedle możności zmniejszyć i złagodzić je dowodami szczerej przyjaźni. Praga z Hradczynem królującym nad nią, przypomina nam Kraków, o który odbijają się burze, jej fale przypływu i odpływu powodujące bolesne zarządzenia, trzymające nas ciągle w napięciu i niepewności, aczkolwiek trwoży w napięciu i niepewności, troska o los drogiego nam grodu trwoży naszych braci nad Wełtawą, wyczekujących chwili powrotu do kraju.

Ufnością napełnia ich zahartowany w ciągłej walce o byt narodowy i gospodarczy, naród czeski, nieugięty i sprężysty jak stal, którego dporność odrzuca wszelkie ataki, wzmacniając do dalszych ciężkich prób. Przypatrując się ich życiu i mrówczej pracy, we wszystkich dziedzinach, przypominają nam oni braci naszych znad Warty i Gopła, wychowanych w podobnych, warunkach, lecz niestety na ogół mniej od nich odpornych. Świadczą o tem zdobyczne pałace Złotej Pragi, liczne kominy fabryk, cukrowni i browarów, pięknie zagospodarowane majątki ziemskie i gospodarstwa chłopskie, wogóle dobrobyt tryskający z wszystkich dziedzin czeskiego życia gospodarczego. Dobrobyt ten nie wpłynął ujemnie, owszem obudził ofiarność na cele narodowe, powołał tysiące placówek oświatowych, utrzymywanych przez zasobną „Macierz Szkolną", powiększającą stale dobytek kulturalny narodu i odporność przeciw grożącej fali wynarodowienia.

Życie gospodarcze opiera się na rdzennie czeskim kapitale, gromadzonym i rozdzielanym przez czeskie banki, świadomie rozporządzające nim na cele dalszego dorobku. Pobyt na tułactwie w Czechach będzie dla nas szkołą przygotowawczą do zapoczątkowanej u nas pracy nad podniesieniem gospodarczem kraju. Nauczymy się tam cenić doniosłość hasła „swój do swego", które nie dało się zaszczepić na naszym gruncie, ośmieszane przez przeciwników samoobrony gospodarczej, nawet w t. zw. polskich pismach, pozostało u nas czczem hasłem, nie budząc czynów, którym zawdzięcza naród czeski swój dobrobyt i odporność w dalszej walce o byt narodowy i gospodarczy.

Widzimy tam jak naród czeski otacza czcią swego ojca Palacky'ego, a naszego przyjaciela, który w pracy ekonomicznej zaprawiał naród czeski do walki i jako siewca hasła „Svoj k svemu", narodowi swemu zgotował obfite zbiory.

Bracia nasi, których los tułaczy zagnał na gościnne ziemie czeskie, przed podjęciem pracy jaka ich czeka w domu przy odbudowie zniszczonych wsi i miast, rekonstrukcyi warsztatów pracy i całego naszego życia gospodarczego, mieli czas zapoznać się z pracą narodu czeskiego, który od fundamentu rozpoczynał budowę wspaniałego swego gmachu, nad którego podwalinami pracował tylko chłop czeski i robotnik, wydający z pośród siebie tych, z których wytworzone inne brakujące wówczas sfery, pchnęły budowę na właściwe tory, wytwarzając dzisiejszy jej całokształt.

Jakkolwiekbądź ułożą się nasze stosunki po wojnie, nauka jaką z niej odnieśliśmy, stanie się podnietą do dalszej naszej pracy. Oby zatem przykłady i wzory, jakie widzimy w Czechach, utkwiły głęboko w naszej pamięci, stając się wraz z dowodami życzliwości, jaką tam nas darzą, zawiązkiem szczerej i trwałej przyjaźni.

**R. W.**

---

10.

## Polska w cyfrach.

**Ludność polska w dzielnicach polskich.**

a) Zabór rosyjski (Kraj Zabrany — Ruś).

C) Trzecia dzielnica południowa Kraju Zabranego — Ruś, obejmuje administracyjnie obecnie 3 gubernie: Wołyńską, Podolską i Kijowską, odpowiadające mniejwięcej dawnym ziemiom Rzeczypospolitej: Wołyniowi, Podolowi i Ukrainie, z wyłączeniem tych części, które odeszły przy rozbiorach z Wołynia i Podola do Austryi i stanowią część Galicyi Wschodniej, różniąc się od niej po 100 latach przeszło rozdziału nie tylko pod względem politycznym, lecz w pewnej mierze także kulturalnym.

Gdy galicyjskie części Wołynia i Podola, a zwłaszcza ostatniego, przez te 100 lat od upadku państwa polskiego zdołały nie tylko utrzymać, lecz i rozwinąć kulturalną i narodową spuściznę tak, że tam polski żywioł ma obecnie silne podstawy narodowe i ludowe, to rosyjskie części Wołynia i Podola, nie mówiąc już o dalej położonej Ukrainie, przeszedłszy przez tenże czas ciężkie chwile eksterminacyi narodowej i wyznaniowej, poniosły bardzo wielkie straty w pozostawionej im przez przodków ziemi, a także i w ludziach.

Polski żywioł, jak zresztą i w całym Kraju Zabranym, otoczony dosyć jednolitym żywiołem małoruskim, jeszcze dosyć słabo narodowo tam wyodrębnionym, w zakresie politycznym i narodowym jest bezwzględnie ograniczony, w w dziedzinie zaś gospodarczej jest zaledwie tolerowany, jakkolwiek góruje nad otoczeniem kulturą, a swoim materyalnym dobytkiem, który zdołał w tej stuletniej walce o swój byt narodowy ocalić, jeszcze obejmuje najpoważniejszą część sił i środków gospodarczych Kraju.

Zniesienie ognisk polskiej oświaty, tak troskliwie roznieconej na Rusi przez Czackiego, gwałtowne zniesienie Unii i nawrócenie milionowych mas na prawosławie, a temsamem oderwanie od katolicyzmu, z natury rzeczy tam polskiego, konfiskaty olbrzymich obszarów polskiej ziemi po rozbiorach i powstaniach, zatrzymanie na martwym punkcie własności polskiej przez zakaz kupna ziemi Polakom i przymusowe sprzedaże własności Polaków, pochodzących z innych zaborów, to były największe, oprócz innych, ciosy, które zgnębiły i zatrzymały nie tylko polski żywioł w jego naturalnym rozwoju, ale które również i cofnęły kulturę całego kraju.

Podziwiać przeto należy energię i odporność naszych tam rodaków, że zdołali, jakkolwiek z wielkiemi stratami, wogóle to wszystko przetrzymać i zostać sobą.

Zapewne nie wszystkie straty ziemi wydarte nam zostały przez wrogie zarządzenia, zapewne lekkomyślność, niekiedy zbrodnicza z narodowego punktu widzenia, jednostek, oddawała ogromne szmaty własności polskiej bezpowrotnie w obce ręce, ale z drugiej strony powiedzmy prawdę, które ziemiaństwo w Europie, gdy na niego takie narodowe klęski przyszły, ostało nienaruszone?

W Czechach ziemiaństwo czeskie po klęsce pod Białągórą, znikło prawie, jako czeskie, zniemczało — zaledwie dopiero teraz, gdy czuje pod sobą tęgie i szerokie podstawy czeskiego ludu, zaczyna powracać jednostkami do swego narodu.

Serbskie ziemiaństwo w Bośnii-Hercegowinie sturczyło się.

I nasze na Śląsku, Pomorzu i w Prusiech powszechnie przepadło dla narodu, zaledwie u niektórych istnieje tradycya polskiego pochodzenia. W Kraju Zabranym po 120—140 latach, wprawdzie krótszego niż tamte, ale za to skondensowanego bardziej ucisku, rzadkie są dotąd wyjątki zaprzaństwa narodowego, pomimo wszelkich ułatwień dla tej drogi.

Jakiż jest w tych warunkach obecny układ narodowych naszych sił na Rusi? Należy tu zaznaczyć przy obliczaniu naszego żywiołu, że tutaj na Rusi, bardziej niż na Litwie i Białorusi, ilość katolików jest w przybliżeniu równoznaczna z ilością Polaków. J. Bartoszewicz w swojem opracowaniu: „Na Rusi polski stan posiadania" stwierdza, że tylko bardzo drobny procent katolików z ogólnej ich liczby może być nie zaliczony do polskiej ludności; procent ten rekompensuje się z górą ilością Polaków innych wyznań.

1) Spis urzędowy z 1897 na Wołyniu na ogólną liczbę 2,989.482 podał Polaków 184.161 (6.2 proc.), gdy katolików 298.110 (9.9 proc.). Rubrycele zaś dyecezyalne katolickie podają w 1909 r. katolików 353.597 i procent wyższy — **10.5** proc. ogółu ludności.

Biorąc tenże procent i dla r. **1911** — otrzymamy na 3,920.000 mieszkańców — **411.000** katolików Polaków.

Rozsiedlenie ich było następujące:

| | | |
|---|---|---|
| w powiecie | Żytomierskim | 12.2 proc. |
| „ | Zwiahelskim | 12.2 „ |
| „ | Włodzimierskim | 11.4 „ |
| „ | Łuckim | 10.6 „ |
| „ | Ostrogskim | 9.7 „ |
| „ | Rowieńskim | 9.1 „ |
| „ | Dubieńskim | 8.7 „ |
| „ | Krzemienieckim | 7.1 „ |
| „ | Owruckim | 5.4 „ |
| „ | Kowelskim | 4.7 „ |

W Żytomierzu i miastach powiatowych znajduje się dosyć inteligencyi polskiej i mieszczaństwa: Rady miejskie w Żytomierzu, Łucku, Krzemieńcu itd. są przeważnie polskie.

Powiaty z powyżej 10 proc., jak Żytomierski, Zwiahelski, Włodzimierski, Starokonstantynowski i Łucki stanowią tu wyspy polskie, zajęte nie tylko przez polskie ziemiaństwo, lecz i włościan-Mazurów dawniej tu osiadłych, a także przesiedleńców z ostatnich dziesiątków lat z Królestwa, z Lubelskiego zwłaszcza. Rząd przeciwdziała tej naturalnej żywiołowej emigracyi polskiej na mniej gęsto zaludniony Wołyń, utrudniając administracyjnie przenoszenie się chłopom naszym za Bug bez udzielenia specyalnego pozwolenia gubernatora, a nawet w ostatnich czasach wprost zakazując kupowania ziemi tym, którzy nie należą do miejscowych gromad wiejskich: jest to wymierzone przeciw naszym chłopom i

Wołyń zaś z natury rzeczy jest dogodnym, bo najbliższym terenem kolonizacyjnym dla naszych włościan z Królestwa. Obecnie usiłuje rząd rosyjski przez utworzenie Chełmszczyzny Wołyń odgrodzić bardziej od Królestwa.

Blisko połowa ziemi prywatnej należy tu jeszcze do Polaków (1,400.000 ha) więcej, niż w Poznańskiem (1,065.000 ha), znaczną jej część stanowią ogromne magnackie dobra, ale są i włościańskie polskie dawne ukazowe i nowo nabyte.

2) W gubernii Podolskiej według spisu 1897 r. miało Polaków być jeszcze mniej, niż na Wołyniu: **60.156 tj.** zaledwie **2.3** proc. wobec **262.000** katolików, stanowiących **8.6** proc. ogółu ludności Podolu. Cyfry także tendencyjnie niskie, gdyż i tu prawie nie ma różnicy między katolikiem, a Polakiem. Rubrycela dyecezyalna z r. 1909 podaje katolików przeszło **305.000,** to jest **8.9** proc., prawdopodobnie więc i tyle było w tym roku Polaków.

W 1911 r. — przyjmując ten sam procent 8.9 — na 3,812.000 ludności, byłoby przypuszczalnie Polaków około **340.000.**

Rozsiedleni zaś są według powiatów tak:

| | | |
|---|---|---|
| najwięcej w powiecie | Płoskirowskim | 22,7 proc. |
| „ | Kamienieckim | 13,3 „ |
| „ | Latyczowskim | 12.5 „ |
| „ | Uszyckim | 12,1 „ |
| „ | Winnickim | 10 „ |
| „ | Jampolskim | 9,5 „ |
| „ | Lityńskim | 9.4 „ |
| „ | Mohylowskim | 8,6 „ |
| „ | Bracławskim | 5,5 „ |
| „ | Olhopolskim | 3,5 „ |
| w powiecie | Hajsyńskim | 2.1 proc. |
| „ | Bałckim | 2 „ |

Takiemi tu na Podolu wyspami polskiemi byłyby części powiatów Płoskirowskiego, Kamienieckiego, Latyczowskiego, Uszyckiego i Winnickiego, oprócz tego i w Bracławskiem i Hajsyńskiem znajdują się porozrzucane chłopskie polskie posiadłości, które np. w Bracławskiem oceniano przy projekcie ustawy samorządu ziemskiego z 1910 r. na **1,847.000** rubli.

Sam Kamieniec Podolski, także Płoskirów, Winnica i inne miasteczka, oprócz naturalnie gęstej żydowskiej ludności, posiadają znaczne mniejszości polskie.

Ziemi prywatnej we władaniu polskiem i to przepysznej jest jeszcze **53 proc.** ogółu, (około 700.000 ha), pomimo licznych konfiskat po 1831 roku i przymusowych sprzedaży po 1863 r. Szereg cukrowni w polskich rękach wzmacnia ekonomicznie silnie nasz narodowy stan posiadania, dając zarobek licznym polskim pracownikom po za ziemią.

3) Ostatnia z dzielnic Rusi — Ukraina, administracyjnie gubernia Kijowska, ma posiadać według spisu urzędowego 1897 jeszcze mniej Polaków, bo zaledwie 1·93 proc., a katolików także tylko **3** proc. Otoż i tu cyfry są fałszywe. Według obliczeń Bartoszewicza, opartych na rubryceli dyecezyalnej, w 1909 r. katolików Polaków było **143.000**, czyli 3·2 proc. Według tego procentu w 1911 r. powinnoby było być na 4,604.000 mieszkańców ogólnej, przeważnie małoruskiej ludności, **147.000.**

Rozsiedleni są tak:

| | | |
|---|---|---|
| najwięcej w powiecie | Berdyczowskim | 10,2 proc. |
| „ | Radomyski | 4,7 „ |
| „ | Skwirskim | 4 „ |
| „ | Wasylkowskim | 3.1 „ |
| „ | Lipowieckim | 2,9 „ |
| „ | Taraszczańskim | 2.2 „ |
| „ | Kijowskim | 1,3 „ |
| „ | Humańskim | 0,9 „ |
| „ | Zwinogrodzkim | 0,8 „ |
| „ | Czerkaskim | 0,5 „ |
| „ | Kaniowskim | 0,5 „ |
| „ | Czechryńskim | 0,3 „ |

W powiatach Radomyskim, Skwirskim i Wasilkoswkim są także posiadłości chłopskie polskie. W samym Kijowie miało być w 1911 r. przeszło 41 tysięcy Polaków tj. 8,2 proc. na 497 tysięcy mieszkańców.

Obszar polskiej własności na Ukrainie (700 tysięcy ha) wynosi jeszcze 40 proc. I tu także konfiskaty i przymusowe sprzedaży wyrwały z rąk polskich duży szmat kraju.

Zliczając ludność polską tych 3 gubernii na Rusi, a mianowicie:

| | | |
|---|---|---|
| na Wołyniu | 411.000 | 10.5 proc. |
| na Podolu | 340.000 | 8.9 „ |
| na Ukrainie | 147.000 | 3.2 „ |

otrzymujemy ogólną ilość Polaków na Rusi 898.000 czyli prawie 900.000 na 12,336.000, t. j. **7.3** proc. ogółu ludności.

Cyfra poważna sam przez się, tem zaś poważniejszą pozycyę stanowi w naszym bilansie narodowym, że przeważna część tej ludności siedzi na własnej ziemi, wynoszącej jeszcze obecnie przeszło 5 milionów morgów ziemi (2.8 mil. ha.), a półtrzecia raza więcej, niż w W. Ks. Poznańskiem 1,065.000 ha) ziemi najurodzajniejszej na świecie, która jak J. Bartoszewicz obli-

---

## Around the Kaiser.

II.

Książę Henryk Pruski, marynarz i sportowiec. Brat cesarza jest jako generalny inspektor floty niemieckiej pierwszym jej oficerem. Jeżeli Tirpitz jest twórcą floty wojennej niemieckiej, to ks. Henryka można uważać za jej opiekuna i wychowawcę. Pod jego nadzorem uzbrojoną i zaopatrzoną została we wszelkie zdobycze i urządzenia współczesnej techniki. Ks. Henryk, z twarzy bardzo podobny do króla angielskiego i cara rosyjskiego, jest bardzo popularny w Niemczech. Feudalne upodobania i zabawy są mu obce; jego niemal jedyną namiętnością jest morze. Tylko wtedy, gdy mu cesarz powierzył ważną misyę za granicą, opuścił książę swój okręt admiralski. Jako protektora „Flottenvereinu", księcia często utożsamiano z propagandą, która w znacznej mierze powiększyła uznanie ważności floty wśród społeczeństwa. Zdobycie Kiaoczau przez Niemcy po zamordowaniu misyonarzy ewangelickich, stało się pod auspicyami ks. Henryka. On również był jednym z pierwszych działaczy na polu zbliżenia niemiecko-amerykańskiego i był kilkakrotnie w tym celu w Stanach Zjednoczonych. Przy półoficyalnych wizytach w Anglii, Rosyi i Japonii i na mniejszych dworach ks. Henryk zastępował cesarza. Obok morza drugą namiętnością księcia jest sport, zwłaszcza interesuje go sport samochodowy, w którym zaznaczył się wieloma rekordami i przedsięwzięciami. Małżonka ks. Henryka, ks. Irena Hesska, jest siostrą obecnej carowej, on więc sam szwagrem cara.

*

Książę następca tronu, przyszły cesarz, nie może też być pominięty jako indywidualność w tem najbliższem otoczeniu cesarza. Kilkakrotnie już dowiódł on, że jest nietylko „synem swego ojca". W młodym jeszcze bardzo wieku wykazał wielką samodzielność sądu, świadczącą, że tak samo zresztą jak jego rodzic a i inni Hohenzollernowie nie jest i nie będzie bezbarwnym wielbicielem ojcowskiego autorytetu. Stanowczość jego politycznych zapatrywań kilkakrotnie dała się poznać opinii społecznej w Niemczech. Obok tego jest następca tronu namiętnym myśliwym i wytrwałym sportowcem, oraz zamiłowanym wojownikiem, kochającym się w sprawach wojskowych i wojennych. (Obecna wojna dała świetną próbę skuteczności tych zamiłowań. P. r.). Jest wysokiego wzrostu, ale raczej szczupłej postawy, niema marsowego wyglądu swego ojca, lecz dobrotliwość swego dziada, cesarza Fryderyka. Po dziesięcioletniem małżeństwie z księżną Cecylią Meklemburską ma książę następca zgodnie zresztą z tradycyą Hohenzollernów — liczne i to wyłącznie męskie potomstwo — czterech zdrowych synów. Jest przytem, co jest dość ciekawym przyczynkiem do jego charakterystyki, wielkim wielbicielem Napoleona, a w pracowni księcia następcy w pałacu marmurowym, widać wszędzie pełno obrazów, popiersi, medalionów, rycin i innych pamiątek, mających styczność z wielkim Korsykaninem.

*

Książę Bülow, mąż stanu, dyplomata i sfinks — jest w tem gronie mężem, którego imię może najczęściej wypływa na widownię opinii. „Bernardem Szczęśliwym" nazwała fama czwartego kanclerza Rzeszy. Jego szybka karyera w służbie dyplomatycznej od skromnego attache na ministra spraw zagranicznych, okazywane mu oznaki stałej przyjaźni cesarza, długie trwanie jego kanclerstwa, otrzymanie tytułu hrabiowskiego, a wkrótce potem książęcego, jego powodzenia, parlamentarność, sprawność, z jaką zatrzymał bezustannie rosnący rozwój socyalnej demokracyi, odziedziczenie wreszcie wielkiego spadku — wszystko to wskazywać się zdawało, że ks. Bülow ma przysłowiowe szczęście „w czepku urodzonego". A przecież po tych wszystkich powodzeniach nagle — upadł. Formalnie wskutek finansowej reformy, której nie udało mu się przeprowadzić, faktycznie wskutek afery z „interwiew" cesarskiem w „Daily Telegraph", którą konserwatyści wytknęli mu jako zdradę zasad niemal monarchistycznych. W żywej jest wszystkich pamięci, jak się z nim cesarz demonstracyjnie i niemal publicznie rozstał na dziedzińcu berlińskiego zamku, przed oczyma tysiącznych widzów, świadków tej sceny. Dowcip, który po pewnym czasie na ten temat zamieścił „Simplicissimus": „Bernardzie, wróć się, wszystko ci jest odpuszczone" jest charakterystyczny dla zapatrywania na tę sprawę, które wkrótce po jego dymisyi wzięło górę w opinii publicznej, nawet wśród jego dawniejszych przeciwników.

Znanem powszechnie i „głośnem" było milczenie ks. Bülowa o wszystkiem tem, co go spotkało. W przeciwieństwie do Bismarcka prawdopodobnie nie pozostawi pamiętników. Jeden z niewielu mowców wśród niemieckich polityków, którzy mówią dużo, ale nie dobrze. Ks. Bülowa każda mowa w parlamencie była cenna i pożyteczna. Bülow otrzymał tytuł książęcy w czerwcu 1905 r. tegoż samego dnia, kiedy Niemcy wymogły na Francyi usunięcie Delcassego z kierownictwa ministerstwem spraw zagranicznych podczas afery marokańskiej — w dniu największego chyba upokorzenia Francyi od czasów Sedanu... Naprężenie w stosunkach angielsko-niemieckich wzrosło za rządów ks. Bülowa, ale trzeba przyznać, że został on kanclerzem dopiero po znanym telegramie cesarza do Pawła Kruegera, prezydenta i przywódcy Burów. Z niebezpieczeństwa powszechnych zbrojeń się mocarstw europejskich zdawał sobie ks. Bülow doskonale sprawę. „Skutki ich — mówił w parlamencie — są następujące: ciśnienie, przeciwciśnienie, wybuch". W ostatniem swojem publicznem wystąpieniu oświadczył pod adresem czarno-błękitnego bloku, który go obalił: „Zobaczymy się pod Filippi". Po ustąpieniu ks. Bülowa, zgnieceni przez niego i ograniczeni do 50 mandatów socyaliści, zdobywszy 110 mandatów, stali się najsilniejszą partyą w parlamencie.

*

**Hans Delbrück, profesor polityki, jest jednym** z najwybitniejszych wskrzesicieli w Niemczech tradycyi roku 1813, kiedy to katedry profesorskie grały tak wybitną rolę w ruchu polityczno-wyzwoleńczym Niemiec. Prof. Delbrück, następca Treitschkego na katedrze historyi w uniwers. berlińskim i wydawca „Preussische Jahrbücher", jest obecnie jednym z tanich głosicieli ideałów przyszłości narodowej. Jakkolwiek apostoł Wielkich Niemiec, nie jest wszakże Delbrück wszechniemcem ani szowinistą. W charakterze nauczyciela w rodzinie cesarskiej był wprawdzie Delbrück przez długi czas „członkiem domu cesarskiego", ale w poglądach politycznych zachował sąd własny. Orzekł kiedyś, że uważa socyalną demokracyę za czynnik haniebny w polityce niemieckiej, a jednocześnie był jednym z głównych przeciwników głośnego „lex Heinze". Teraz stoi na czele polityki, dążącej do zdobycia „więcej miejsca pod słońcem" dla Niemiec i jest najżarliwszym propagatorem zasady, że w międzynarodowej i kolonialnej polityce nie mogą i nie powinny zajść żadne zmiany bez udziału Niemiec (Zasada ta obecnie święci pełny tryumf. U. R.). Wskutek tego był także obrońcą zbrojeń na morzu i wskazywał ciągle na wzrastającą i stałą wrogość Anglii w stosunku do Niemiec; sądzi jednak przy tem, że Niemcy potrzebują tylko nowych rynków zbytu, a nie nowych terytoryów (czy obecnie nie zmienił tego sądu, nie wiadomo. U. r.) Sądził też, że na Anglię spadnie odpowiedzialność za wojnę światową, jeżeli przeciwstawi się ona tej naturalnej tendencyi rozwoju niemieckiego. Koneksye ma wcale „przyzwoite": jest szwagrem znanego teologa i uczonego prof. Harnacka i krewnym sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych Delbrücka.

**Mól.**

cza. stanowi (527 milionów rubli) bez mała połowę ogólnej wartości dóbr na Rusi.

* * *

Zestawiając teraz cały nasz bilans ludnościowy w Kraju Zabranym, t. j.:

| | | | |
|---|---|---|---|
| na Litwie | 1,148,000 Polaków | na 5,728,000 m. | 20% |
| na Białorusi | 523.000 | 6,981.000 m. | 7.5 „ |
| na Rusi | 900,000 | 12,336,000 m. | 7.3 „ |
| w Kurlandyi i Liflandyi | 39,000 | | |

otrzymujemy **2,610.000 Polaków** na 25,045.000 ogólnej ludności, czyli **10.4 proc.**

Dołączając zaś ludność polską Królestwa 9,100.000, a następnie rozproszoną ludność naszą w całem państwie rosyjskiem, która wynosiła w 1897 podług spisu:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. w innych guberniach Rosyi Europejskiej | | 233.972 | 0.3 proc. |
| w tej liczbie: | | | |
| a) w Petersburgu | 36 729 | | 2.9 |
| b) w Moskwie | 9 236 | | 0,9 |
| c) w Odessie | 17.395 | | 4.3 |
| 2. w Finlandyi | | 1,288 | 9.6 |
| 3. na Kaukazie | | 25,117 | 0,3 |
| 4. na Syberyi | | 29,177 | 0,5 |
| 5. w Azyi Środkowej z Bucharą | | 12,659 | 0,2 |

czyli ogółem **302.193** i doliczając przyrost roczny naturalny, choćby 1 proc. do 1911 r., tj. 53.000. otrzymujemy ogólną ilość Polaków w Państwie Rosyjskiem:

| | |
|---|---|
| a) Królestwo | 9,100.000 |
| b) kraj zabrany | 2,610.000 |
| c) reszta państw. Ros. | 355.000 |

**razem 12,065.000,** Polaków (**7.1** proc.) na 169 milionów ogólnej ludności, a na 15 milionów katolików (80 proc.).

Królestwo z Krajem Zabranym (Zabór rosyjski) posiadają razem **11,710.000** Polaków na blisko **38** milionów ogólnej ludności tego obszaru, to jest prawie **31 procent** na terytoryum blisko 600.000 km. kw. Jest tu 69 procent obcej, różnonarodowej ludności, z której żaden żywioł liczebnie nie przewyższa polskiego, a tylko jeden małoruski zbliża się. Reszta, t. j. litewski, białoruski, niemiecki, żydowski, łotewski, a zwłaszcza rosyjski, panujący politycznie, wszyscy, nie mówiąc o sile ekonomicznej, ustępują liczebnie dotychczas, każden z osobna, żywiołowi polskiemu, który wobec tego zajmuje na tych ziemiach pierwsze miejsce, czy to jako wyłączny gospodarz (jak w Królestwie), czy też jako współgospodarz (w Kraju Zabranym).

Żywioł rosyjski trzyma się tu tylko administracyjnymi środkami, lecz nie kulturalnymi, i tylko dzięki apatyi dotychczasowej podbitych narodowości (oprócz Polaków) w stosunku do siebie, może odgrywać tam jeszcze i polityczną rolę, opartą na sile wojennej całego państwa i jego olbrzymiej machinie administracyjnej.

Ten to nikły stosunek ludnościowy (12 milionów) Polaków, wynoszący zaledwie **7'3** ogółu ludności całego państwa, a w stosunku do 75 milionów Wielkorusów (44'3 proc. całej ludności), złączonych z 30 mil. Małorusinów (17'8 proc.) z 9 mil. Białorusinów (4'7 proc.), razem do 114 milinów Rosyan (67 proc.), nie licząc żydów, Litwinów, Ormian, a więc stanowiący zaledwie dziesiątą część, określa tem jaskrawiej, co już podnieśliśmy przy przeciwstawieniu ludności ogólnej zaboru rosyjskiego do ludności całego państwa, naszą słabą podstawę dla trwałego układu politycznego, gwarantującego nam wszechstronny rozwój narodowy, co musi być zawsze wyrazem wzajemnego stosunku sił.

W ogłoszonej obecnie pierwszej, po odezwie rosyjskiego Generalissimusa, ustawie, dotyczącej samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, ta dysproporcya sił, a stąd i dążność uwydatnienia przewagi rosyjskiej, nawet na naszym ścisłym etnograficznym obszarze znalazła świeży wyraz nietylko w nieusprawiedliwionem niczem uprzywilejowaniu języka państwowego w samorządzie gospodarczym, lecz nadto w niezwykłym na stosunki współczesne europejskie uprzywilejowaniu wyborców Rosyan, którym Ustawa daje prawo wyboru jednego radnego, gdzie tylko zbierze się ich choćby 5!

Jest to znamienny znak dla przyszłości stosunków rosyjsko-polskich, które rozwijać się mogą, trzeba to sobie jasno powiedzieć, trzeźwo i chłodno oceniając sytuacyę—i muszą po linii przewagi i przemocy liczebnej Rosyan wobec nas w państwie rosyjskiem

**St. Surzycki.**

---

# Rosya a Legiony.

W artykule p. t.: „Gwałty rosyjskie na legionistach", czytamy w „Naprzodzie":

(B. P. N. K. N.) Kilkakrotnie już podnosił się w pismach polskich protest przeciw iście rosyjskiemu barbarzyństwu, przejawiającemu się w gwałtach dokonywanych na legionistach. Rosya odmawia prawa kombatantów legionistom, tworzącym składową część regularnej armii. W marcu obiegła prasę wiadomość, że komenda wojskowa rosyjska w okręgu stanisławowskim obwieściła, że „uzbrojeni młodzi ludzie (t. zn. legioniści) będą traktowani jako należący do band zbójeckich".

Obecnie znajdujemy w warszawskiej „Nowej Gazecie" z dnia 5 marca artykuł p. t.: „Strzelcy galicyjscy". „Nowa Gazeta" donosi:

Lubelskie „Gubernskija Wiedomosti" podają następującą wiadomość:

„W jednem z większych miast polskich w Galicyi w dniu 20 stycznia o godz. 12 w południe do wielkiej, niskiej sali miejscowego magistratu przybyło kilku oficerów rosyjskich, cały magistrat i wielu miejscowych obywateli, przeważnie Polaków. Żydzi nie przybyli.

Do sali wprowadzono ośmiu, ubranych w szynele austryackie, wyrostków lat około 17—18. Wówczas wstał oficer rosyjski i zwrócił się do obecnych z przemową, wyjaśniając, że przyprowadzona młodzież, to „polscy legioniści", schwytani z bronią w ręku, na których władze rosyjskie patrzą, jak na partyzantów i powstańców, którzy — według praw stanu wojennego — karani być powinni śmiercią.

„Polskie Legiony — mówił oficer — nie stanowią części składowej armii austryackiej, są oddziałami „sui generis", mającymi jako cel: wywołanie powstania wśród Polaków, mieszkających w granicach Rosyi. Ponieważ jednak Polacy rosyjscy w tej wielkiej walce słowiańszczyzny z germanizmem stanęli po stronie słowiańskiej Rosyi(!), polscy legioniści uważani być muszą nietylko za gwałcicieli praw wojennych, ale za powstańców przeciw swemu własnemu polskiemu narodowi (sic!). Dlatego surowe prawo wojny karze ich śmiercią. Kiedyśmy jednak zobaczyli tych legionistów, których prawo skazuje na karę śmierci, ujrzeliśmy, że są to dzieci oszołomione, nie rozumiejące co robią, nie zdające sobie sprawy, że walczą przeciw swemu narodowi — postanowiliśmy odstąpić od litery prawa w imię wewnętrznej sprawiedliwości naszych serc, w imię litości dla dzieci narodu słowiańskiego".

---

# Z Królestwa i Galicyi wschodniej.

### Konkurs na projekt Domu ludowego.

Centralny komitet warszawski po rozstrzygnięciu konkursu na projekt zagród wiejskich, ogłasza obecnie za pośrednictwem Koła architektów konkurs nowy: na projekt Domu ludowego na wsi. Dom ludowy ma być miejscem zebrań, zabaw, oświaty, narad, słowem środowiskiem życia społecznego i kulturalnego wsi. Ma on być widomą pamiątką chwili odrodzenia się kraju.

W Domu ludowym pomieścić się mają: duża sala zebrań, biblioteka, sklep spółkowy, kasa pożyczkowo-oszczędnościowa i t. p.

### Koleje w Galicyi.

Dzienniki piotrogrodzkie zamieszczają rozmowę z byłym naczelnikiem kolei galicyjskich. Niemierzajewem. Oznajmia on, że w Galicyi urządzono przeszło 2.800 kilometrów sieci kolejowej, obsługiwanej przez 2000 urzędników i oficyalistów w znacznej liczbie sprowadzonych z Rosyi. Część urzędników tych zrekrutowano z pośród Polaków i Rusinów miejscowych, którzy podołali w zupełności włożonym na nich obowiązkom.

### Opieka nad jeńcami.

Z ramienia warszawskiego komitetu opieki nad jeńcami wydelegowano p. Jana Czarnowskiego do Wołogdy, Wiatki, Permu, Ekaterynburga, Kurganu, Petropawłowska, Omska, Tobolska, Koływania i Tomska. Celem delegacyi jest przyjście z pomocą tamże znajdującym się jeńcom.

### Wystawa obrazów w „Zachęcie".

„Kuryer Warszawski" pisze: W gmachu Towarzystwa „Zachęty" otwarto wystawę prac Józefa Rapackiego. Trzeba się wprost zdumiewać wobec bogactwa i żywotności talentu artysty, który w najniekorzystniejszych dla sztuki warunkach ani na chwilę nie przerwał swej twórczości. Rapacki zapełnił swą produkcyą dwie sale Pałacu Sztuki. Pozatem wystawiają tamże swe obrazy: Wyczółkowski, dalej dwaj młodzi, mało znani dotychczas malarze: Ignacy Witkiewicz i Kazimierz Strzemiński.

W sali przeznaczonej na wystawę bieżącą znajdują się obrazy: Schayer-Gorskiej, Bronisława Kowalewskiego, Sawiczewskiego, Ryszkowicza, Kędzierskiego, Bagieńskiego, Lindemana, Nawrockiego i t. d.

---

# Odezwa hr. Tyszkiewicza do Włochów.

Pisma włoskie ogłaszają następującą odezwę Władysława hr. Tyszkiewicza:

„Włochy były kolebką kultury wszechświatowej — były karmicielką idei i uczuć wzniosłych, przyświecających przykładem całej ludzkości przez tysiące lat. Włochy dzisiejsze, ustawiczne źródło siły moralnej — z godnością swojej tradycyi społecznej podnoszą w tej historycznej godzinie głos, aby podtrzymać szlachetną sprawę, aby ulżyć cierpieniom narodu, i dają w ten sposób nowy dowód swego wysokiego zrozumienia sprawiedliwości i dobra. — Naród włoski wśród szlachetnego porywu i jednozgodnego bicia serca z sercem naszem, zwraca swe litościwe oczy w stronę Polski uciemiężonej od wieku, a w chwili obecnej tak okrutnie spustoszonej przez wojnę. — W Rzymie utworzył się Komitet „Pro Polonia" pod protektoratem najwybitniejszych osobistości Włoch i daleki od głoszenia doktryny barbarzyńskiej „siła przed prawem" powziął teoryę przeciwną „prawo przed siłą". Nie zadawalniając się wspaniałomyślnie zamanifestowanem poparciem moralnem, uniesiony uczuciem szlachetności daje nam dzisiaj nowe świadectwo swej sympatyi i swej wspaniałomyślności wobec Polski, tak srodze doświadczonej przez klęskę obecnej wojny światowej. Naród włoski tworzy Komitety, aby udzielić zasiłku nieszczęśliwym, bezdomnym Polakom. Z głębokiem wzruszeniem odczytujemy w Polsce wszystkie piękne artykuły, wszystkie szlachetne przemówienia, wygłoszone przez tylu w całych Włoszech, a także i w Medyolanie.

Polska odradzająca się, Polska powracająca do świata, przesyła Włochom wyraz swej wdzięczności za tak doskonałe zrozumienie we Włoszech psychologii narodu polskiego, za szacunek, jaki się żywi we Włoszech dla cierpienia Polski i za uznanie jej wartości. My pragniemy, aby we Włoszech wiedziano, że, podobnie, jak konający, który cudem wraca do życia i otwierając oczy, spogląda pełen wdzięczności na otoczenie, litujące się nad jego cierpieniem, tak też i Polska w tej chwili zmartwychwstania narodowego, kieruje swoje pierwsze spojrzenie w stronę Włoch, które ją zrozumiały, podtrzymały i kochały.

Na zamku w Landwarowie, 19 marca 1915 r.

**Hrabia Władysław Tyszkiewicz,**
poseł warszawski do pierwszej Dumy rosyjskiej.

---

# Duchowieństwo polskie na obczyźnie.

Jeszcze nie czas i pora po temu, aby skreślić historyę tułaczej doli duchowieństwa polskiego i podać choć w przybliżeniu całokształt zarówno obywatelskiej jak i religijnej pracy duchownych polskich na obczyźnie. Ofiarą strasznej i groźnej wojny padł kraj nasz cały, padł lud i świeccy, ale padli i duchowni. Znam kapłanów, którzy w jednej sutannie z kufereczkiem w ręku, uciekali z parafii, następnie tygodnie całe błąkali się w Galicyi, lub Węgrzech, aż w końcu dostali się do bezpieczniejszych miejscowości Monarchii. Statystyka sporządzona przez Komitet kapłanów polskich w Wiedniu stwierdza już dziś, że liczba zbiegłych kapłanów polskiej narodowości wynosi z górą 200 osób. Podobnie jak nie istnieje ani jeden kraj koronny, w którymby nie było osady uchodźczej, tak też nie ma kraju, w którymby nie było polskich kapłanów uchodźców. Największy procent z ogólnej liczby uchodźców kapłanów przypada na Wiedeń, gdzie obecnie znajduje się 60 kapłanów polskich. Po Wiedniu drugie miejsce co do liczby przypada na Morawy, cyfra osiadłych tu kapłanów wynosi 21, dalej idą Czechy — 16 kapłanów, Styrya — 11, Węgry — 9, Kraina — 5. Tyrol — 5, Śląsk — 5, Solnogród — 3.

Rozprószonemu po całej Monarchii duchowieństwu polskiemu przypadła od pierwszej chwili wdzięczna i podniosła rola pójść z pomocą zarówno materyalną, jak i moralną opieką nieszczęśliwym naszym uchodźcom.

Lud polski, znany z głębokiej wiary i przywiązania szczerego do Kościoła katolickiego, pragnął widzieć wszędzie wśród siebie polskiego kapłana. Możność wysłuchania kazania w języku ojczystym, śpiewanie i modlenie się po polsku, była prawie jedyną osłodą w cierpieniach tułaczej doli naszego ludu polskiego. Ludność polska już to za pośrednictwem gazet polskich lub też listownie prosi księży polskich, aby jeżeli już nie na stałe, to przynajmniej na dzień, dwa przybyli do niej i uczynili zadość jej potrzebom religijnym.

Więc też mnożą się polskie parafie po całej Monarchii, zarówno w stronach czysto niemieckich, jak i słowiańskich. Tam zaś, gdzie osady polskie są mniejsze, kapłani polscy starają się od czasu do czasu nawiedzić polskich uchodźców. Każde zetknięcie się ludu polskiego i kapłana polskiego na obczyźnie, w którym tyle widać wzajemnej serdeczności i miłości, budzi podziw u obcych, a duchowieństwu i ludowi polskiemu przynosi zaszczyt i cześć.

„Co mi się u was Polaków podoba — mówił na zgromadzeniu pewien poseł czeski — to ta dziwna i wpadająca w oczy łączność i spoistość kleru i świeckich".

Nie wiemy, kiedy skończy się nasz los tułaczy, to jednak pewna, że wracające duchowieństwo polskie do kraju, będzie sobie mogło powiedzieć, że wobec nowych parafian stworzonych wypadkami wojny, spełniło zaszczytnie pierwszorzędną misyę powołania swego pieczy duchownej nad uchodźcami.

Praca jednak duchowieństwa polskiego na obczyźnie nie ogranicza się do samych zajęć czysto natury duchownej.

Duchowieństwo polskie na obczyźnie pracuje gorliwie nie tylko w kościele, głosząc kazania, słuchając spowiedzi, zaopatrując chorych w domach i szpitalach, ale czynnem jest także i poza kościołem, zwłaszcza w licznych ludowych i średnich szkołach polskich w 500 szkołach zorganizowanych dotąd na uchodźctwie, znalazła młodzież nasza przytułek dla pielęgnowania swego serca i umysłu. Objaw to niezwykle pocieszający, i chlubnie świadczący o społeczeństwie naszem, które bez nakazu z góry, ale samorzutnie z największemi niemal ofiarami, pomyślało o opiece nad młodzieżą przez zakładanie szkół i szkółek polskich. Inicyatorami powstałych szkół polskich, było po większej części nie tylko samo nauczycielstwo, ale i duchowieństwo polskie. Na zjeździe delegatów polsk. w Bernie, reprezentujących 26 osad polskich ,podnoszono publicznie, że istniejące szkoły na Morawach, byt swój zawdzięczają głównie duchowieństwu i nauczycielstwu. Księża po szkołach uczą nietylko religii, ale tam, gdzie trudno było o komplet sił świeckich, pomagają chętnie, ucząc także innych przedmiotów. Znam miejsce, w którem jeden kapłan oprócz duszpasterskiej pracy, uczy religii w szkole ludowej, gimnazyum, a także wykłada łacinę i grekę w niższych klasach.

Praca kapłańska na obczyźnie idzie jeszcze dalej. Jedną z najaktualniejszych spraw na tułaczce jest tak zwana kwestya chleba i utrzymania się. Ile starań, kołatania u rządu i innych władz, kosztuje wydobycie choćby najmniejszego zasiłku, o tem wiedzą tylko ci, którzy z uchodźcami żyją wspólnie na obczyźnie. Lwia część tej pracy spadała znowu na barki polskiego duchowieństwa. Pokój księdza polskiego zmienia się na istną kancelaryę, w której układają się różne podania i prośby, i przeprowadza się cały szereg korespondencyj w najróżnorodniejszych interesach. Liczne komitety polskie mające na celu nieść pomoc uchodźcom polskim z Galicyi i Bukowiny, mają prawie wszędzie w zarządzie kapłanów polskich.

Duchowieństwo polskie wciągnięte od pierwszej chwili do pracy na usługi drugich, nie posiadało własnej organizacyi i władzy opiekuńczej. A właśnie jeśli kiedy, to obecnie tej opieki potrzebowało ono najbardziej, pozbawione naturalnych swych opiekunów, jakimi byli biskupi w kraju. Tej tak bardzo piekącej potrzebie stało się zadość w ostatnich czasach, kiedy we Wiedniu zawiązał się komitet polskich kapłanów z prezesem X. Drem Bilskim na czele, biorąc sobie za zadanie wyłączną opiekę i zastępstwo we wszystkich sprawach i interesach dotyczących kapłanów polskich na wychodźctwie. Fakt ten powitało duchowieństwo polskie rozrzucone po całej Monarchii z wielkiem zadowoleniem. Odtąd księża polscy mają już pewien punkt oparcia, którego brak tak bardzo wszyscy odczuwaliśmy.

Chociaż komitet polskich kapłanów funkcyonuje od niedawnych czasów, może jednak już dziś poszczycić się załatwieniem całego szeregu spraw z dobrem ludności i kapłanów polskich złączonych. Staraniem komitetu uzyskano zapomogi dla kapłanów polskich, których pensya, wynosząca 50—60 koron miesięcznie, nie mogła starczyć na utrzymanie się poza krajem. Prócz tego z inicyatywy komitetu zorganizowano pracę po szpitalach wojskowych w Wiedniu, zarządzono cały szereg rekolekcyj i misyj w Wiedniu, Czechach, Styryi i Węgrzech, a do 90 miejscowości w czasie postu wysłano kapłanów polskich, celem umożliwienia spowiedzi wielkanocnej dla naszych uchodźców. Pięknie urządzone Seminaryum, mieszczące 13 kleryków, utrzymywane kosztem rządu, to owoc zapobiegliwości niezmordowanego w pracy X. Delegata, kanonika Bilskiego.

Tak się przedstawia krótki i pobieżny przegląd działalności duchowieństwa polskiego na obczyźnie.

Mamy niezłomną nadzieję, że czas spędzony na tułaczce wspólnie z uchodźcami polskimi przyczyni się do zacieśnienia nowych i silnych węzłów pomiędzy klerem a ludem polskim. Bohaterskie zaś wprost poświęcenie się kapłanów polskich w Libnicy i Choceniu pozostanie w historyi tułaczki niezatartym pomnikiem wielkoduszności polskiego duchowieństwa.

**X. Kaz. Bisztyga.**

---

# KRONIKA.

**Kalendarzyk kościelny:** Dziś we środę św. Pawła. — Jutro we czwartek św. Piotra.

**Kalendarzyk astronomiczny:** Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 24, zachód przypada o godz. 6 min. 5; długość dnia godzin 14 minut 28.

**Pogoda.** Dnia 27 kwietnia termometr doszedł od + 8'3 do + 19'8 C. — barometr podniósł się — Dnia 28-go kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 749.9 mm. — termometru + 4'5 C. wiatr wschodni.

## Kraków, dnia 28 kwietnia

**Z miasta.** Wczorajszy dzień targowy przeszedł wszelkie oczekiwania; dowóz był znaczny, okazało się, że ludność okoliczna miała nagromadzone na czarną godzinę większe zapasy zeszłorocznego grochu i fasoli, które wynosi się na targ w nadziei, że niebawem okażą się już nowe zapasy. Taksamo sprzedaje się hojnie ziemniaki, aby oddać je miastu przed okazaniem się nowych, które o ile komunikacya regularnie dopisywać będzie, otrzymamy z Węgier. Jarzyn, jaj, kur, masła i nabiału było poddostatkiem. Dzięki dopływowi na targ, kwestya mleka nie stała się groźną, pomimo wyprowadzenia z miasta krów na letnie miesiące, gdy zimowej paszy brakło, a stęsknione za wsią krowy rzewnie ryczeć poczęły, dopominając się o swe prawa.

Pomimo pięknej pogody, która utrzymuje się od kilku dni, gdzieniegdzie widzi się niewyschłe jeszcze a niepachnące kałuże nietylko na Błoniach zatruwające przechadzkę, lecz także w centrum miasta, a szczególnie w sławnym z nieczystości zaułku pomiędzy kościółkiem św. Jana a składami piwa p. Rippera, gdzie stale zatarasowana droga podwodami utrudnia przedostanie się ku ulicy Floryańskiej.

Długa, wązka, a przeważnie także grzązka ulica św. Tomasza staje się miejscem popisu codziennej musztry „kwaleryi pocztowej", która wyjeżdżając ze stajen umieszczonych w ulicy Garbarskiej w drodze do gmachu głównej poczty, popisuje się przed publicznością swą brawurą kawalerzyską, krzykiem i piskiem młokosów, pełniących zastępczą służbę za wziętych do wojska fornali pocztowych. Na plantach przy świetle latarń widzi się jakby mgłę, jaką tworzą tumany kurzu przykrywające młodą zieleń drzew i trawników, osiadające na krtani i płucach w dzień bawiącej się dziatwy, a wieczorem tłumów odpoczywających po całodziennej pracy. Zapomniano zupełnie o hydrantach umieszczonych co kilkadziesiąt kroków, których strumienie położyłyby kres, cierpiącej z powodu tej plagi publiczności. Konserwacya niektórych dróg jak np. ul. Łobzowskiej miękkim kamieniem wapiennym z Podgórza, jest ze względu na wzmożony obecnie ruch kołowy, bezcelową. Po kilku dniach zamiast kamieni, ulicę przykrywa gruba warstwa białego pyłu, osadzającego się na oknach domów i fasadach, a w dnie słotne tworzy się gęsta śmietana, zabójcza dla wiosennych tualet obojga płci.

Strategowie kawiarniani przenieśli się z zadymionych zimowych siedzib do laurowych ogródków, gdzie promienie słońca walczą z promieniami łysin, gdyż najwięcej tylko takich goszczą mury miasta. Niebawem i ci pełniący służbę wojskich, staną do przeglądu. Wesołe wiadomości, jakiemi pocieszają się wzajemnie, znacznie poprawiają nastrój, który zupełnie niepotrzebnie psuje rubryka pojawiająca się stale w łamach kroniki, nosząca tytuł „przygotowanie do ewakuacyi". Zwracamy uwagę na ponowione przepisy w sprawie bezzwłocznych zgłoszeń do policyi osób przybyłych tak do hoteli, jakoteż prywatnych mieszkań, z natychmiastowem rozpoczęciem starań na czasowy ich pobyt, bo zboczenie z drogi zarządzeń pociąga za sobą ostre kary, a kontrola prowadzona jest z całą surowością. Ponadto ostatnie zarządzenie w sprawie szczepienia, niepowinno ujść uwagi wszystkich, którzy w mieście pozostać pragną, gdyż uzyskanie legitymacyi związane jest między innemi wymaganemi formalnościami, z posiadaniem poświadczenia szczepienia, opatrzonego podpisem lekarza i jego pieczęcią. Niebawem rozpoczną się prace w rozdzierżawionych ogródkach dwustu metrowych, pochodzących z podziału z gruntów pofortyfikacyjnych, gdzie nasze pani składać będą egzamina z sadzenia groszku, ziemniaków i sałaty, a zatem będą miały pewne urozmaicenie, rzadkie zaiste w szarzyźnie obecnego życia. Ktoby się spodziewał, że te grunta służące jako podstawa do stworzenia „Wielkiego Krakowa", przedmiot niedoszłej spekulacyi, z prozy, przechodzą w dziedziny poezyi — gdzie z pięknych rączek naszych pań rzucone ziarno, pokryje je kwieciem wonnych groszków, których ziarno użyte na zupkę grochową i konserwy, chronić nas będzie przed groźbą głodu, jaki mógłby w innych wypadkach zagościć w murach twierdzy.

**Obchód 3-go Maja.** W najbliższą niedzielę dnia 2 maja br. odbędzie się w kościele N. P. Maryi o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo z okazyi obchodu 3-go Maja, odprawione przez Najprzewielebniejszego Arcybiskupa ks. Simona z patryotycznem kazaniem O. Janickiego, na organach zaś i na chórze odpowiednie pieśni wykonają soliści, angażowani przez prof. Walewskiego. Z powodu obecnej wojny uroczystego dorocznego pochodu na Wawel nie będzie.

**Aprowizacya miasta.** W miejskich sklepach mleczarskich sprzedaje gmina nadto różne inne artykuły żywności po niskich cenach a mianowicie: ryż — 1 K, krupy jęczmienne — 1 K, groch — 1 K 20 h, grysik kukurudziany — 60 h, chleb — 58 h i sól — 22 h — za 1 kg. Sklepy miejskie znajdują się w ulicach: Szpitalnej pod l. 21, Jabłonowskich pod l. 17, Łobzowskiej pod l. 6, Lubicz pod l. 32, św. Gertrudy pod l. 1, Karmelickiej pod l. 21, na Dębnikach przy ul. Madalińskiego i na Półwsiu przy ul. Kościuszki.

Miejska sprzedaż nafty odbywa się hurtownie w miejskim **garażu przy ul. Warszawskiej** w cenie 72 K za 100 kg. wraz z beczką.

W biurze aprowizacyjnem sprzedaje magistrat mąkę chlebową przednią, mieszaną do 50% z kukurudzianą po cenie 78 K za 100 kg. z workiem.

Furmanki miejskie rozwożą po mieście węgiel z workami centnarowymi po 1 K 20 h. W miejskim składzie węgla i biurze aprowizacyjnem można zakupić drzewa na podpałkę po cenie 10 h. za 1 kg.

**Komisaryat cywilny tut. c. i k. Komendy twierdzy** otrzymał polecenie, by przy wydawaniu legitymacyj upoważniających do pozostania w obrębie twierdzy na wypadek jej zamknięcia, żądał bezwarunkowo od stron wykazania się świadectwem, że w czasie od początku roku 1912 poddały się ze skutkiem szczepieniu ochronnemu przeciw ospie. Świadectwa szczepienia ospy mają być wystawione przez lekarzy, czy to urzędowych, czy wolno praktykujących, którzy szczepienia dokonali, a zaopatrzone być mają obok podpisu lekarza także i jego pieczęcią.

**Dyrekcya poczt** zawiadamia: Według oznajmienia Ministerstwa handlu pośredniczy odtąd w przesyłaniu przekazów do austryacko-węgierskich jeńców wojennych jakoteż do osób internowanych i konfiniowanych w Serbii wyłącznie tylko szwajcarski Zarząd pocztowy.

Przekazy takie muszą tak być adresowane: An die Oberpostkontrolle in Bern, Schweitz.

**Nabożeństwo Majowe w kościele OO. Dominikanów** przed cudownym obrazem Matki Bożej Różańcowej odprawiać się będzie codziennie o godzinie wpół do 7 wieczorem, począwszy od 30 kwietnia. Rano o godz. 6 wotywa z wystawieniem Najśw. Sakramentu, a wieczorami Różaniec z Litanią loretańską.

Konferencye majowe na cześć Matki Bożej będzie codziennie miewał O. Konstanty Marya Żukiewicz, po Litanii.

**Na odzież dla dzieci ewakuowanych** z nad Dunajca złożono Stow. PP. Ekonomek św. Wincentego a Paulo w Krakowie (św. Filipa 15): JWP. Janina Suchorzewska 10 K, Superior XX. Misyonarzy ks. Weiss 10 K. — Odzież zaś tak nową jak i używaną przysłały JWPP. Teodorowie Hoffmannowie, p. Maurizio, p. Zofia Langierówna, p. Hanka Nowotna, p. Wanda Zduniówna oraz p. S. (7 sztuk bielizny). Najserdeczniej dziękując łaskawym ofiarodawcom, Stow. PP. Ekonomtk uprasza o dalszą pamięć i pomoc.

**Wiadomości osobiste.** Znany zaszczytnie lekarz, długoletni kierownik zakładu wodoleczniczego w Zakopanem, Dr Jan Gaik, osiedlił się na stałe w Krakowie. Zakopane, a raczej ta wielotysięczna publiczność z całej Polski, przepływająca przez uroczą naszą „sezonową stolicę", z żalem rozstaje się z Dr Gaikiem, w którym przyzwyczaiła się cenić zarówno doświadczonego i biegłego lekarza, jak człowieka pełnego osobistych przymiotów. Nie wątpimy, że ta zasłużona i chlubna opinia utoruje Dr. Gaikowi łatwo drogę i w Krakowie, gdzie zresztą imię jego nie jest również obce szerokim kołom publiczności.

**Poranek dla dzieci.** W niedzielę przed południem gra teatr ludowy po raz 30 i ostatni prześliczną bajkę Tadeusza Konczyńskiego „Królewnę Lilijkę" po cenach do połowy zniżonych. W przygotowaniu inne bajki między temi „Kopciuszek". Premiera czwartkowa „Rytualne małżeństwo", sztuka 4-aktowa Leona Wiesenberga wywołała żywe zainteresowanie. W sobotę powtórzenie rytualnego małżeństwa.

**Komunikat Towarzystwa właścicieli realności.** W piątek dnia 23 b. m. odbyła się o godz. 6-tej wieczór w Sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej L 1. II. p. pogadanka, urządzona przez Towarzystwo katolickich właśc. realności w Krakowie. — Przybycie kilkudziesięciu członków i gości jest dowodem, że pogadanki te zostały należycie ocenione.

Pogadankę onegdajszą zagaił prezes Dr Franciszek Mussil, objaśniając obecnych w jakim kierunku Towarzystwo wdraża akcyę celem uzyskania dla członków ulg w spłacie zaległych rat od pożyczek hipotecznych zaintabulowanych na realnościach na rzecz instytucyi finansowych, a zarazem prosił, aby interesowani właściciele realności zgłaszali się do Towarzystwa (Karmelicka L. 15., parter): 1) która instytucya finansowa i w jakiej wysokości udzieliła pożyczki na realność, 2) ile rat i w jakiej wysokości zalega (w procencie i w spłacie kapitału).

Następnie obszernie omówił wiceprezes Towarzystwa, inżynier Drobniak, sprawę nie należytego doręczania biletów egzekucyjnych, przez co właściciele realności narażeni bywają na nieuzasadnione płacenie „egzekutnego", które w wielu wypadkach dochodzi do 40 proc. Nad kwestyą tą rozwinęła się żywa dyskusya, a obecni uprosili Prezydyum o wdrożenie odpowiednich kroków, celem usunięcia nie właściwej praktyki. W ciągu dalszej dyskusyi, dawał prezes Dr Mussil szczegółowe wyjaśnienia na skierowane do niego zapytania w kwestyi próżnostania, odpisywania podatków, zasiłków czynszowych wypłacanych rodzinom powołanych do wojska, oraz w wielu żywotnych a właścicieli realności dotyczących kwestyach. Obecni wspominali z wielkiem uznaniem o życzliwem popieraniu przez Sz. Redakcyę akcyi podejmywanej przez Towarzystwo katolickich właścicieli realności, w sprawach właścicieli realności, wyrażając wielkie zdziwienie, dlaczego jedynie redakcya „Nowej Reformy" nie umieściła wzmianki ani o poprzedniej ani o obecnie odbytej pogadance. Zebrani, podziękowawszy prezesowi za urządzanie tak pouczających pogadanek, dopiero o godz. 8 wieczór salę opuścili.

**Pierwszy dwumiesięczny kurs pedagogiczny** w Krakowie — Rynek gł. 29, II. p. We czwartek 29 bm. odbędzie się wykład prof. Uniw. Jagiell. Dra M. Siedleckiego pt. „O nauczaniu zoologii". W piątek 30 bm. p. M. Moreckiego n. t. „O wyborze zawodu dla naszych wychowanków". Następne wykłady rozpoczną się 4 maja prelekcyą prof. Uniw. Jagiell. Dra J. Morozewicza. p. t. „O nauczaniu mineralogii i geologii".

**Wyroki za rabunki.** Na wczorajszej rozprawie przeciw włościanom z Kocmyrzowa, odpowiadającym za obrabowanie tamtejszego dworu własność L. Goldberga, zapadły następujące wyroki: Wojciech Nowak, polowy, główny sprawca rabunku skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia, Jakób Król, Jakób Baran, Wojciech Kwater — wszyscy na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, Anna Stof na 6 miesięcy ciężk. więz., Maryan Król na 5 mies. c. więzienia za zbrodnię kradzieży, Katarzyna Nowak i Karol Klamra na 6 mies. zwykłego więzienia, resztę oskarżonych uwolniono.

---

**Repertuar teatru miejskiego.**

Środa: „Halka".
Czwartek: „Psia sprawa".

**Repertuar Teatru ludowego w sali Nowości.**

We czwartek: nowość „Rytualne małżeństwo“, sztuka w 4 aktach Leona Wiesenberga.

W sobotę: „Rytualne małżeństwo“.

W niedzielę przedpołudniem: „Kólewna Lilijka“.

W niedzielę wieczór: „Rewolucya w Warszawie“, sztuka w 5 aktach Bolesławicza.

W poniedziałek: ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 maja, nowość „Rewolucya w Warszawie czyli Noc w Belwederze“ sztuka w 5 aktach Bolesławicza.

## Migawki aktualne.

**Z nowych ogłoszeń:**

„Zginęła teściowa w wieku nieokreślonym — numer odznaki ewakuacyjnej 69“.

* * *

* * *

„Piękne mieszkanie z widokiem na aeroplany — do wynajęcia od 1 maja“.

* * *

„365 obiadów z mamałygi — VIII — Wydanie Magistratu“.

* * *

„Apetyt wybróbowany z powodu drożyzny do odstąpienia na raty...“

## Kronika zamiejscowa.

**„Zarząd Główny Macierzy szkolnej w Cieszynie** wskutek bardzo licznych zapytań wyjaśnia niniejszem, że w wysyłaniu korespondencyi przez Rumunię do państw wojujących pośredniczy za pomocą długoletniego i wypróbowanego przyjaciela Macierzy, nie może jednak brać na siebie żadnej odpowiedzialności za poczty, w których funkcyonowaniu w czasie wojennym oczywiście częste zachodzić muszą i zachodzą trudności i zmiany. Obecnie połączenie z Galicyą wschodnią z powodu posiadania przez Rosyan już tylko jednego toru często doznaje chwilowych przerw, o których niepodobna z osobna donosić, ponieważ to nie wpływa na wysyłkę korespondencyi, choć przedłuża znacznie czas doręczenia pocztówki.

Z powodu wprost ogromnej ilości zamówień na pocztówki rumuńskie, przekraczającej wszelkie przewidywania, tylko część zamówień można było dotąd wykonać i to ze znacznem opóźnieniem z powodu wymienionych wyżej trudności komunikacyjnych, za które obecnie także i poczty i koleje, nawet zagraniczne, również żadnej nie przyjmują odpowiedzialności. Ze względu na niepewność położenia w państwach neutralnych i coraz nowe obostrzenia poczt rosyjskich, nie podobna się narażać na koszta sprowadzenia takiej ilości pocztówek rumuńskich, aby je mieć zawsze w dostatecznej ilości na składzie, ponieważ ani poczta rumuńska, ani tem mniej nikt inny nam ich nawet w zamianę nie przyjmie. Zarząd musi zatem upraszać wszystkich zgłaszających się o cierpliwość, której obecne stosunki koniecznie wymagają.

Obecnie odnośne poczty zaganiczne zupełnie nie przyjmują pocztówek poleconych, tylko zwykłe z powodu niemożności pzyjmowania gwarancyi i to pieniężnej za doręczenie listu na terenie chwilowo i niepewnie okupowanym tuż obok walczących armii. Pisać na pocztówce rumuńskiej powinno się tak, jakby się było w Bukareszcie. Wszelkie próby korespondencyi do państw znajdujących się z naszą Monarchią w stanie wojennym z wyjątkiem Wschodniej Galicyi są obecnie niedopuszczalne i przez cenzurę wojskową konfiskowane. Dlatego też obecnie nie może Zarząd Główny Macierzy Szkolnej pośredniczyć w posyłaniu korespondencyi do jeńców i zakładników, do których korespondować można tylko przez Towarzystwo Czerwonego Krzyża. Pisać można tylko do tych części Galicyi Wschodniej poza terenem wojennym, w których przypuszczalnie urzędują władze cywilne i poczty państw wojujących, gdyż wszelkie próby korespondencyi do terenów blizkich placu boju są z góry wykluczone.

Z powodu niezmiernej ilości drobnych zapytań w sprawie korespondencyi nie możemy z braku sił biurowych poza naszem pouczeniem i komunikatami do dzienników udzielać szczególnych wyjaśnień.

**Uroczystość 3-go maja w Bernie.** Sto dwudziestą czwartą rocznicę ogłoszenia konstytucyi 3-go maja obchodzić będą Polacy, przebywający w Bernie, w sposób mający godnie odpowiedzieć pamięci tego wiekopomnego dzieła.

Staraniem berneńskich Towarzystw polskich odbędzie się w dniu 2 maja (w niedzielę) uroczyste nabożeństwo o godz. w pół do 10 rano, w czasie którego wygłoszonem będzie okolicznościowe kazanie. W tym samym dniu wieczorem odbędą się w „Ognisku polskiem“ jak również Związku nauczycielskim pogadanki na temat Konstytucyi 3 maja, dnia następnego zaś t. j. 3-go maja wieczorem o godz. w pół do 8 odbędzie się w teatrze miejskim polskie przedstawienie patryotyczne sztuki p. t. „Gwiazda Syberyi“.

Przedstawienie to urządza własnemi siłami Kółko dramatyczne „Ogniska polskiego“, które dwukrotnie już dało się zaszczytnie poznać, grając z niezwykłym sukcesem na scenach berneńskich najpierw „Na zawsze“ L. Rydla, następnie „Grube ryby“ Bałuckiego. — Wypróbowane siły amatorskie i umiejętna reżyserya p. Rolanda-Mikulskiego, dają i tym razem rękojmię, że przedstawienie stanie na wysokości zadania, a wykonawcy nie powstydzą się kreacyi. — W antraktach przegrywać będzie muzyka teatralna, wykonując pieśni narodowe polskie.

Należy się spodziewać, że polska kolonia zawsze patryotycznie usposobiona tak ze względu na charakter uroczystości, jako też moralny i materyalny cel przedstawienia — nie da się wyprzedzić publiczności niemieckiej, która licznie, jak to ze zgłoszeń widzimy, pospieszy na przedstawienie — i stawi się o ile to możliwe, w komplecie, aby solidarnie zamanifestować nasze uczucia narodowe wobec obcych.

Wkońcu wypada podnieść z gorącem uznaniem życzliwość, jaką okazało Prezydyum miasta, odstępując teatr na przedstawienie za wyjątkowo niską opłatę w uwzględnieniu ideowego i humanitarnego celu przedstawienia. Tembardziej liczyć należy na zupełne poparcie i zrozumienie sprawy ze strony kolonii polskiej.

**Deputacya „Związku dla oswobodzenia Ukrainy“** złożona z pp. Alksandra Skoropisa - Jołtuchowskiego, Maryana Mełenewskiego i Dra Eugeniusza Lubarskiego-Pysmenniego pojawiła się onegdaj w austro - węgierskiem ministerstwie spraw zagranicznych. Deputacyę przyjął w zastępstwie ministra szef sekcyi hr. Forgach.

**P. Tadeusz Rittner** ukończył nową sztukę: 3-aktową szukę p. t. „Dzieci ziemi“ („Kinder der Erde“). Sztukę tę nabył wiedeński teatr nadworny i wystawi ją w październiku br. Osoby, które miały sposobność zapoznać się z nowem dziełem doskonałego polskiego dramaturga, chwalą je nadzwyczajnie i wróżą „Dzieciom ziemi“ wielki sukces w teatrze.

**Surowa kara za zatajenie zapasu mąki.** Przed jednym z okręgowych sądów wiedeńskich stanęli małżonkowie Sygfryd i Róża Zweigowie, jako oskarżeni o zatajenie zapasu mąki. Zweigowie zeznali, że posiadają w ogóle mąki pszennej i żytniej 40 kilogramów, tymczasem rewizya zarządzona, na skutek bezimiennego doniesienia, stwierdziła, że ilość mąki znaleziona w mieszkaniu Zweigów, była o 20 kg większa od podanej przy spisie. Po przeprowadzeniu rozprawy sędzia skazał małżeństwo na karę pieniężną 400 K. Zastępca prokuratoryi wniósł w tej sprawie rekurs, z powodu że kara aresztu obok kary pieniężnej nie była nałożona.

**Z Częstochowy.** Z rozporządzenia miejscowych władz cywilnych niemieckich, zabroniono z miasta wywozić owies bez specyalnego na to pozwolenia; kto zaś ma owsa za dużo, winien go sprzedać komisyi żywnościowej niemieckiej.

**Kongres kobiet w Hadze.** Dotąd przybyło na międzynarodowy kongres kobiet w Hadze 42 Amerykanek, 15 kobiet szwedzkich, 12 norweskich i 10 duńskich, 10 węgierskich, 4 austryackich, 4 chorwackich i 3 włoskich. Rząd angielski wydał 25 delegatkom angielskim paszporty na kongres.

**Pożar w zamku Kreutzenstein.** Znów sztuka poniosła niepowetowaną stratę! Gdzie pożoga obecnej wojny jszcze nie dosięgła, tam straszny żywioł ognia zniszczył olbrzymie skarby przeszłości minionej, zbierane skrzętną ręką entuzyastycznego miłośnika piękna, wytwornego i wytrawnego znawcy estetyka. Starożytny zamek Jana hr. Wilczka Kreutzenstein koło Korneuburga w pobliżu Wiednia, dawna i dumna siedziba średniowiecznego rodu rycerzy magnatów, padł w niedzielę wczesnym rankiem częściowo ofiarą pożaru. Zgorzała główna część środkowego budynku, zwana „Kaschauerdamm“ od galeryi organów przeniesionych tam z Koszyc. W tej części zamku spłonęły obrazy stare, niesłychanie cenny zbiór miedziorytów zawierający przedewszyskiem wspaniałe egzemplarze dzieł Albrechta Dörera, unikaty Łukasza z Leyden i ręczne rysunki słynnych mistrzów tudzież unikat ręcznej mapy świata rysowanej przez Pierre Descealiers, mnicha z XVI. wieku. Również spaliła się sala muzyczna wraz że starożytnemi instrumentami muzycznemi, zbiory tkanin, przedmioty sztuki wschodniej i starożytne meble; jednem słowem Austrya zubożała o jedno muzeum małe wprawdzie, lecz wielkiej wartości artystycznej. Szkoda materyalna jest wielka, bo wynosi około 2,000.000 K, ale szkoda wartości artystycznej, nierównie jest większą, gdyż ceny jej wogóle nie można oznaczyć. Szczęściem że ocalała przepiękna zamkowa biblioteka zawierająca mnóstwo bezcennych białych kruków bibliograficznych i rękopisów, choć i tam strumienie wody podczas gaszenia pożaru musiały poczynić niesłychane szkody. Przedmioty sztuki nie były asekurowane, ale nawet w danym razie asekuracya nie zwróciłaby szkody moralnej. Przyczyny pożaru dotychczas nie dało się wyszukać, tyle tylko wiadomo, że ogień powstał w stolarni na parterze w sobotę wieczór, gdzie pracowali robotnicy. Powtarzające się w ten sposób straty, powinnyby zwrócić uwagę nietylko prywatnych właścicieli zbiorów artystycznej wartości, lecz i konserwatorów sztuki na niedostateczną ochronę arcydzieł starożytności, celem rychłego poczynienia odpowiednich kroków, zmierzających do zmniejszenia niebezpieczeństwa utraty skarbów takich przed pożarem. Utrata bowiem starożytności cennych jest — pominąwszy już szkodę materyalną — nietylko stratą właściciela, lecz stratą narodu, państwa i świata całego, stratą której niczem już powetować nie można, ani jej odzyskać.

## Wiadomości gospodarcze.

**Urlopy na zasiewy.** Ministerstwo wojny zarządziło, aby okólnik odnoszący się do urlopów na zasiewy był zastosowany do wszystkich, znajdujących się w głębi kraju (im Hinterlande) obowiązanych do pospolitego ruszenia i zatrudnionych na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych robotników.

**Zbiórka metali w Wiedniu.** Jako pierwszy dar rozpoczynającej się dzisiaj patryotycznej zbiórki metali, odebrało wczoraj 60 dzieci szkolnych pod przewodem swych nauczycieli na Zamku Schoenbrunskim dar cesarza, wynoszący 7000 kilogr. Otoczony przez dziatwę wóz trenu zabrał metal i zawiózł go do głównego składu zbiórki.

**Nieudany wyzysk.** „Pester Lloyd“ podaje, na podstawie doniesień z Wiednia, następującą wiadomość: „Pewne konsorcyum miało ochotę popełnić wielkie nadużycie, które jednak dzięki czujności wojskowych organów nadzorczych nie powiodło się, a żądnych zarobków zaprowadziło przed kratki sądowe. Sprawa, która się od dwóch miesięcy toczy, jest w kołach automobilowych w Wiedniu bardzo dobrze znaną, a energiczne wkroczenie władz, które skarb państwa uchroniło przed wielką stratą, wywołało wielkie zadowolenie. Interes przeprowadzało zastępstwo galicyjskie pewnej fabryki automobilowej w neutralnem państwie, które ubezpieczyło sobie dostawę pneumatyków i sprzedało je skarbowi, dzięki pewnym nierzetelnym manipulacyom za cenę półtrzecia raza przekraczającą wartość. Władze nadzorcze odkryły karygodne nadużycie i zarządziły liczne aresztowania, między innymi i dwóch kupców czynnych na rynku wiedeńskim. Przed kilku dniami aresztowano wiedeńskiego zastępcę jednej z zagranicznych fabryk. Podejrzanych o oszustwo odstawiono do sądu krajowego i dochodzenie karne jest w toku.

**Kontrola nad produkcyą miedzi.** Wedle wiadomości podanej w „Morning Post“, Wielka Brytania zawarła z Amalgamated Copper Company, największym producentem miedzi w Stanach Zjednoczonych, umowę, mocą której cała produkcya miedzi w Ameryce ma być poddana angielskiej kontroli. Inne związki dla produkcyi miedzi miały zawrzeć takie same umowy. O ile ta wiadomość okazałaby się prawdziwą, dowóz miedzi do Niemiec byłby niemożliwy.

# Zatopienie krążownika francuskiego przez austryacką łódź podwodną.

**Wiedeń.** (T. B.) Komenda floty ogłasza następujący komunikat:

**Łódź podwodna „V.“, której komendantem jest porucznik okrętu liniowego Jerzy von Trapp, storpedowała i zatopiła na Morzu Jońskiem francuski krążownik pancerny „Leon Gambetta“.**

**Rzym.** (T. B.) Ajencya Stefani donosi z Brindisi: Francuski krążownik pancerny „Leon Gambetta“ został ostatniej nocy koło godziny pół do 2 w oddaleniu około 25 mil na południe od Santa Maria di Leuca przez austro-węgierską łódź podwodną storpedowany. Krążownik, aby nie zatonąć, najechał na mieliznę. Liczba uratowanej załogi wynosi dotychczas 108, która została przewiezioną do zabudowań przeznaczonych dla personalu obsługującego semafory w Santa Maria di Leuca.

„Tribuna donosi: Francuski krążownik pancerny „Leon Gambetta“ został w oddaleniu 20 mil od wybrzeża włoskiego storpedowany. Szef stacyi semaforów w Santa Maria di Leuca pospieszył na pomoc z eskadrillą. Krążownik pancerny „Leon Gambetta“, który był silnie pochylony, dał się pędzić w kierunku wiatru sirocco. Francuscy oficerowie uważają go za stracony, ponieważ otwór wyrwany przez torpedę jest niezwykle wielki. Woda wdarła się do obszaru maszyn. Z Tarentu nadjechały okręty ratunkowe i lekarze.

„Tribuna“ sądzi, że austro-węgierska łódź podwodna odjechała o świcie z Cattaro, płynęła podczas dnia nie zanurzając się, podczas zachodu słońca znów się zanurzyła, poczem w nocy znów wynurzyła się na powierzchnię morza. Wiedziano już oddawna, że 3 francuskie krążowniki krążą wśród małych wysp położonych między Korfu a Włochami. Niepogoda i burzliwe morze sprzyjały akcyi łodzi podwodnej, która operowała przy świetle księżyca.

* * *

Storpedowanie „Leona Gambetty“ jest **wielkim sukcesem austryackiej łodzi podwodnej,** która zdołała niepostrzeżona wyjechać prawie 300 km z Cattaro, by wynaleść w cieśninie Otranto krążownik francuski. „Leon Gambetta“ zbudowany w roku 1902 był jednym z wielkich krążowników pancernych. Miał 12.500 ton pojemności, maszyny o sile 29.000 koni, szybkość 22 mil morskich na godzinę, załogę 728 ludzi. Jego uzbrojenie składało się z 4 armat 19 centymetrowych, z 16 armat 16 i pół centymetrowych i z dział lżejszego kalibru. Jego strata jest dotkliwą dla floty francuskiej, która niedawno utraciła pod Dardanellami okręty liniowe „Bouvet“ i „Gaulois“. Na Adryatyku straty francuskie wynoszą dotąd: łódź podwodna zatopiona, okręt liniowy „Jean Bert“ uszkodzony i „Gambelta“ zatopiony.

Santa Maria di Leuca jest małym portem włoskim, położonym na najdalej na południe wysuniętym cyplu półwyspu apulijskiego. Tam został zniszczony okręt, a załoga włoska pospieszyła mu z pomocą.

### Pomoc Włoch.

**Rzym.** (T. B.) Agencya Stefani donosi z Brindisi: Wobec nagłej potrzeby przyjścia z pomocą rozbitkom francuskiego krążownika pancernego „Leon Gambetta“ wyjechały z Brindisi i Tarentu włoskie torpedowce i holowniki.

### Gratulacye niemieckie.

**Berlin.** (T. B.) Dzienniki berlińskie wyrażają życzenia dla marynarki austro - węgierskiej z okazyi sukcesu odniesionego przez łódź podwodną „U V“.

# Z zachodniego terenu wojny.

### Trujące gazy Niemców.

**Londyn.** (T. B.) „D. Chronicle“ donosi z północnej Francyi o posługiwaniu się przez Niemców aparatami wytwarzającymi gazy. Dnia 22 b. m. o godz. 5 widzieli żołnierze francuscy w rowach między Langemark a Cnocque, silny żółty dym, wydobywający się z rowów niemieckich w kierunku do francuskich. **Niemcy mają ów gaz pomieszczony we flaszkach. Flaszki te otwarli, gdy wiatr szedł w kierunku rowów francuskich.** Gazy te były dla Francuzów niespodzianką. **Wielu uległo natychmiast zatruciu i zmarło, innym udało się ujść w pierwszej chwili, ale potem zczernieli na twarzy, zaczęli pluć krwią i zginęli. Skutki szkodliwego działania gazu sięgały na 6 kilometrów długości, a 2 głębokości.** Następnie Niemcy wyszli ze swoich rowów, mając hełmy bezpieczeństwa na twarzach i dopiero po ustąpieniu gazów wyruszyli w większej liczbie.

### Wojska austryackie nad Yzerą.

**Berlin.** (T. B.) „Kreuz Ztg“ i „B Z. am Mittag“ omawiają wysokie znaczenie poniedziałkowego posiedzenia Sejmu węgierskiego i mowy Tiszy. „Berl. Ztg am Mittag“ pisze: W tym samym dniu, w którym słyszeliśmy słowa Tiszy, otrzymaliśmy za pośrednictwem „Morning Post“ wiadomość, że **austro-węgierskie wojska brały udział w tak świetnej dla nas bitwie nad kanałem Ysery.** Sztandary austryackie i niemieckie powiewają więc wspólnie na wschodzie i zachodzie.

### Wojna powietrzna.

**Genewa.** (Tel. pryw.) W niedzielę odbyła się nad Amiens interesująca walka lotników. O godzinie 6 rano ukazał się nad Amiens niemiecki lotnik, którego natychmiast spostrzeżono i silnie z dział ostrzeliwano. Lotnik niemiecki rzucił 6 bomb, a niektóre z nich wyrządziły znaczne szkody. Francuscy lotnicy podjęli pościg za Niemcem, głównie zaś jeden dwupłatowiec Farmana ostro go zaatakował. Obaj starali sobie wzajemnie drogę przeciąć. Niemiec szybciej zniknął w dali, powrócił jednak jeszcze nad miasto i rzucił bomby. Znowu go ścigano, ale bezskutecznie.

### Poincare i Millerand na froncie.

**Genewa.** (Tel. pryw.) Poincare i Millerand odwiedzili wczoraj armię między Oise a Aisne i rozdali pewną liczbę krzyżów wojskowych i chorągwi między nowo utworzone pułki.

### Działalność lotników francuskich.

**Sztutgart.** (T. B.) Ministerstwo wojny ogłasza: Wczoraj między godz. 9 a 10 rano lotnicy francuscy rzucili cztery bomby na Oberndorf. Jedna spadła na fabrykę broni Mausera. Lotnicy, których ostrzeliwano z armat i karabinów maszynowych, uszli. Z powodu bomb 6 osób cywilnych zabitych, 7 ciężko rannych. Ruch w fabryce nie doznał przerwy.

# Wojna z Turcyą.

### „Mohammed zwycięski“.

**Konstantynopol.** (T. B.) Rada ministeryalna powzięła uchwałę, aby **do imienia sułtana przydano przydomek „ghazi“ t. zn. zwycięski.**

**Konstantynopol.** (T. B.) Podczas dzisiejszego przyjęcia z okazyi rocznicy wstąpienia na tron sułtana, jakie się odbyło w pałacu, wręczył minister wojny sułtanowi telegram komendanta piątej armii Limana baszy donoszący, że **centrum i prawe skrzydło nieprzyjacielskich sił, zostały zupełnie pobite.** Komendant spodziewa się, że taki sam los przypadnie także skrzydłu lewemu.

### Walki na Gallipoli.

**Konstantynopol.** (T. B.) Z głównej kwatery donoszą: Wybrzeża Siginder na zachód od Sedilbar są wolne od nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel, który wylądował koło Kabatepe, usiłował się utrzymać w swych liniach obronnych, ale dzisiaj **wojska nasze szturmem wzięły tę pozycyę.** Część nieprzyjaciela cofnęła się do morza. **Okręt transportowy, trafiony naszemi strzałami, zatonął** koło Ari Burnu. Siły nieprzyjacielskie, obliczone na cztery brygady, koło Kabatepe wszystkie zostały odparte do morza. Jeden krążownik nieprzyjacielski ze złamanymi masztami i ciężko uszkodzony, zawleczono do wyspy Tenedos.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) Galicyjskim uchodźcom pozwolono przebywać nadal na Węgrzech, gdzie otrzymywać będą zapomogi od rządu austryackiego.

### Prawo wyborcze dla żołnierzy.

**Budapeszt.** (T. B.) Sejm odroczył się do dzisiaj. Stefan Rakowszky postawił wniosek o udzielenie prawa wyborczego tym wszystkim, którzy ukończyli lat 20 i służą na froncie.

### Przemyśl.

**Frankfurt.** (Tel. pryw.) Zarząd kolei rosyjskich wciągnął miasto Przemyśl w obszar rosyjskiego ruchu przewozowego i pasażerskiego.

### Książę Thun obywatelem honorowym Pragi.

Rada miasta Pragi na wniosek burmistrza Dra Grosza zamianowała jednogłośnie byłego Namiestnika Czech księcia Franciszka Thuna, obywatelem honorowym. Odznaczenie to motywuje uchwała, wielkiemi wprost nieocenionemi usługami księcia dla królestwa czeskiego, a zwłaszcza dla miasta Pragi“.

### Wykład majora Moratha.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) Sprawozdawca wojenny „Berl. Tageblattu“ major Morath wygłosił dnia 25 b. m. w sali koncertowej w Wiedniu wykład o walkach karpackich. Na wykład przybyła publiczność bardzo licznie, z dworu obecny był arcyksiążę Albrecht. Wykład składał się z dwu części: jedna była przedstawieniem najważniejszych wypadków z walk o rozmaite stanowiska karpackie; w drugiej zajął się mowca sprawami ogólnemi, z wojną związanemi. „Pokój przyszły zapewni nam korzyści — mówił maj. Morath — tylko w tym razie, jeżeli trzymać się będziemy ściśle zasad, z których ta wojna powstała, jeżeli nie będziemy narzucać, osłabiać i w podejrzenia podawać tych podstaw, których podwaliny położył Bismark. Kto sądzi, że do zwalczenia nieprzyjaciela wschodniego i zachodniego, znajdzie lepszy punkt wyjścia, jak wieloletni sojusz Rzeszy niemieckiej i Austro-Węgier, ten musi mieć potemu zdolności polityczne Bismarka, a wojskowe Moltkego. Musi umieć nadto całe armie wojsk niejako z pod ziemi wydobyć. Gdzie jest taki mąż?“

Odnośnie do upadku Przemyśla zbijał mowca zarzuty jakoby „szlendryan“ tutaj zawinił. — Pełne uznanie słowa cesarza Wilhelma dla bohaterskiej załogi są najlepszem odparciem nieuzasadnionej krytyki.

Co do samej walki w Karpatach, to wedle maj. Moratha tutaj zajaśniało w całej pełni braterstwo broni, a temsamem skończyła się pierwotna rola Austro-Węgier, które z początkiem wojny były tylko niejako sekundantem wojsk niemieckich. Ta wspólność celów i działań jest dla nieprzyjaciela wschodniego największą niespodzianką

### Serbia nie ustępuje.

**Kolonia.** (Tel. pryw.) Według informacyi „Köln. Ztg“ prezydent ministrów serbskich **Paszić jest przeciwnikiem ustępstw terytoryalnych dla Bułgaryi.** Między Trójporozumieniem a Serbią niema co do tej sprawy porozumienia.

### Piotr Lotti u królowej belgijskiej.

**Kopenhaga.** (Tel. pryw.) Słynny powieściopisarz francuski Piotr Lotti był na posłuchaniu u królowej belgijskiej Elżbiety. Gdy rozmowa zeszła na bawarską rodzinę królowej, Elżbieta oświadczyła: **„Nie znam żadnych stosunków z moimi krewnymi. Między nimi a mną zapadła żelazna kurtyna,** której nigdy nie będzie można podnieść. (Królowa Elżbieta pochodzi z bocznej, książęcej linii bawarskich Wittelsbachów. — Red.).

### Papież do kard. Amette.

**Frankfurt.** (Tel. pryw.) Papież wysłał w formie listu do kardynała Paryża mons. Amette ważną enuncyacyę, odnoszącą się do Francyi. Dokument ten będzie publicznie ogłoszony.

### Minister a prasa ateńska.

**Ateny.** (Tel. pryw.) Minister spraw zagranicznych Zografos wezwał do siebie przedstawicieli prasy ateńskiej i prosił ich, by zaniechali krytykowania greckiej polityki zagranicznej, gdyż krytyka szkodzi interesom narodowym. Minister prosił przytem o poparcie prasy dla rządu. Przedstawiciel dzienników oddanych Venizelosowi odmówił jednak prośbie ministra, ponieważ rząd nie ma za sobą większości narodu. Jest to pierwszy wypadek, że dzienniki ateńskie w sprawach narodowej polityki nie słuchają wskazówek rządu.

### Pożyczka grecka.

**Ateny.** (T. B.) „Hestia“ donosi, że rząd grecki prowadzi rokowania z amerykańską grupą finansową o pożyczkę 35 milionów drachm.

### Nowy dreadnought rosyjski.

**Paryż.** (T. B.) Z Bukaresztu donoszą, że koło Constanzy widziano flotę rosyjską w drodze na południe. Na czele płynął nowy wielki pancernik. Sądzą, że jestto nowy dreadnought, wykonany w warsztatach Morza Czarnego.

### Telegraf bez drutu Niemcy—Ameryka.

**Nowy Jork.** (Tel. pryw.) „Daily Telegraph“ podaje, że Niemcy trzykrotnie wzmocnili potajemnie zakłady produkujące prąd elektryczny stacyi iskrowej w Sayville (w Ameryce). — Spodziewają się oni, że wybudowawszy trzy wieże po 150 metrów wysokie, będą mogli uzyskać połączenie iskrowe z Niemcami, które oprze się wszelkim zmianom atmosferycznym. Przed upływem przyszłego tygodnia jeszcze, ma się odbywać służba telegraficzna z Nauen (pod Berlinem) bez przerwy.

### Przyjęcie u ks. Bülowa.

**Berlin.** (Tel. pryw.) Pomimo gróźb „Giornale d'Italia“ proskrybowania tych wszystkich, którzyby byli obecni na wielkiem przyjęciu urządzonem przez ks. Bülowa, na które zaproszono śmietankę towarzystwa rzymskiego, w willi Malta zgromadzono się jeszcze liczniej, niż w poprzednich latach.

### Zatarg japońsko - chiński.

**Petersburg.** (T. B.) „Rjecz“ donosi z Tokio: Wobec wzbraniania się Chin spełnienia japońskich żądań w sprawie Mongolii zbierze się japońska Rada ministeryalna. Obrady będą stały w związku z tem, jakie stanowisko ma zająć Japonia w sprawie dalszego ciągu rokowań. **Japońska prasa domaga się stanowczego wystąpienia, jednakże spodziewa się jeszcze zawsze pokojowego rozwiązania.** W japońskich warsztatach okrętowych odbywają się pospiesznie roboty koło **ukończenia budowy trzech dreadnoughtów o pojemności 30.000 ton.** Krążownik pancerny „Kirisima“ o pojemności 27.500 ton pełni już służbę.

### Dostawy amerykańskie.

**Sztokholm.** (Tel. pryw.) Ponieważ lody przed Władywostokiem ustąpiły, przeto ruch okrętowy między Rosyą a Ameryką przybiera wielkie rozmiary: W drodze do Władywostoku znajduje się 100 wagonów amerykańskiego kauczuku, dużo bawełny. Rosya zamówiła nadto w Ameryce 12.000 wagonów towarowych.

**Wiedeń.** (T. B.) Cesarz przyjął wczoraj na dłuższem posłuchaniu prezydenta ministrów hr. Stürgkha.

**Genewa.** (Tel. pryw.) Brat króla greckiego książę Jerzy miał w Paryżu konferencyę z ministrem spraw zagr. Delcassem.

Z Kairu donoszą, że sułtan egipski przyjął Venizelosa na audyencyi i wydał na jego cześć śniadanie.

**Sztokholm.** (T. B.) Dzienniki donoszą, że pewna wysoko postawiona osobistość rosyjska oświadczyła, że Japończycy niedawno wysłali 12.000 bomb z gazami do Rosyi.

**Berlin.** (Tel. pryw.) „Temps“ donosi z Aten, że władze wojskowe angielskie na Tenedos d. 22 b. m. zaaresztowały 4 Niemców jako podejrzanych o szpiegostwo.

## Nadesłane.

L. 11779 / III. a. 1915.

# OBWIESZCZENIE.

Na podstawie reskryptu c. .k Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 L. 1100 mob., Magistrat ogłasza maksymalną taryfę cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania, która obowiązywać ma w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

## Taryfa maksymalna cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania:

| | Cena koron |
|---|---|
| *) **Mąka pszenna Nr. 0.:** | |
| za 100 klgr. bez worka | 92.— |
| za 1 klg. | —.98 |
| **Mąka pszenna do gotowania** (z domieszką 30 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka | 75.— |
| za 1 klgr. | —.82 |
| **Mąka pszenna chlebowa** (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka | 63.— |
| za 1 klgr. | —.70 |
| **Mąka pszenna chlebowa** (z domieszką 33 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka | —.— |
| za 1 klgr. | —.— |
| **Mąka żytnia jednolita** (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka | 56.— |
| za 1 klgr. | —.62 |
| **Mąka żytnia jednolita** (z domieszką 30 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka | —.— |
| za 1 klgr. | —.— |
| **Mąka jęczmienna:** za 100 klgr. bez worka | 54.— |
| za 1 klgr. | —.60 |
| **Mąka kukurydzana** za 100 klgr. bez worka | 46.— |
| za 1 klgr. | 52.— |
| **Bułka warszawska na wodzie 35 gram.** | —.4 |
| **Chleb żytni** z mąki nowego typu | —.62 |
| **Mleko pełne niezbierane** na placach targowych i w sklepach 1 litr | —.40 |
| **Mleko zbierane** na placach targowych i w sklepach 1 litr | —.20 |
| **Śmietana kwaśna** 1 litr | 1.20 |
| **Masło kuchenne** 1 klgr. | 4.— |
| **Jaja** 1 sztuka | —.12 |
| **Jaja** 1 kopa | 7.— |
| **) **Mięso pierwszej jakości:** | |
| a) z części tylnych 1 klgr. | 3.48 |
| b) z części przednich 1 klgr. | 2.80 |
| **Mięso drugiej jakości:** | |
| a) z części tylnych | 3.08 |
| b) z części przednich | 2.56 |
| **Mięso trzeciej jakości:** | |
| a) z części tylnych 1 klgr. | 2.68 |
| b) z części przednich 1 klgr. | 2.24 |

| | Cena koron |
|---|---|
| **Mięso wieprzowe:** | |
| a) polędwica i kotlety 1 klgr. | 3.60 |
| b) szynka, łopatka i boczek 1 klgr. | 3.20 |
| **Szynka wędzona** surowa w całości 1 klgr. | 3.70 |
| **Szynka gotowana** krajana na części 1 kilogram | 6.40 |
| **Kiełbasa surowa siekana** 1 klgr. | 2.88 |
| **Kiełbasa krajana** wędzona 1 klgr. | 4.16 |
| **Kiełbasa siekana** wędzona 1 klgr. | 3.44 |
| **Wędzonka surowa** 1 klgr. | 3.20 |
| **Wędzonka gotowana** 1 klgr. | 3.40 |
| **Sardelki** 1 sztuka | —.18 |
| **Kiełbaski wiedeńskie** 1 para | —.18 |
| **Mięszanina** 1 klgr. | 5.60 |
| **Słonina** 1 klgr. | 4.— |
| **Smalec** 1 klgr. | 4.20 |
| **Cukier** w głowach za 100 klgr. | 83.— |
| kostkowy w paczkach za 100 klgr. | 87.— |
| w głowie za 1 klgr. | —.88 |
| rąbany w głowie za 1 klgr. | —.90 |
| w kostce za 1 klgr. | —.92 |
| **Nafta** przy sprzedaży beczkami za 100 klgr. (bez beczki) | 76.— |
| za 1 litr | —.76 |
| **Sól kamienna** 1 klgr. | —.22 |
| **Sól warzonkowa** 1 klgr. | —.28 |
| **Grysik** | 1.20 |
| **Jagły** | —.88 |
| **Kasza jęczmienna** średnia | —.88 |
| **Kasza jęczmienna** siekana | —.84 |
| **Fasola długa** | 1.04 |
| **Fasola krasa** | 2.— |
| **Soczewica** | —.94 |
| **Pęcak** | —.80 |
| **Cebula** 1 klgr. | —.44 |
| **Ziemniaki** za 100 klgr. na placach targowych | 9.— |
| za 1 klgr. | —.12 |
| **Tłuszcz roślinny** (kunerol) | 2.60 |
| **Makaron** 1 klgr. | 1.60 |
| **Kapusta kiszona** 1 klgr. | —.40 |
| **Drożdże** 1 klgr. | 2.40 |
| **Węgiel kamienny** | |
| a) w składach 1 cetnar cłowy | 1.20 |
| b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu 1 cetnar cłowy | 1.40 |
| **Drzewo miękkie** za krążek (kółko) | —.80 |
| **Zapałki szwedzkie** za 1 pudełko | —.2 |

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak $^1/_4$ kilograma.

Przekraczający tę taryfę podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III. b. Magistratu (gmach Magistratu oficyna od głównego wejścia na prawo I. p.) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży w terminie dni 3.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III. b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z d. 6-go lutego 1915 r. L. 4731 III. a. 1915.

**Magistrat stoł. król. miasta Krakowa**

dnia 29 marca 1915 r.

Prezydent miasta:

**Dr Leo.**

# Nasze władze i instytucye na uchodźtwie.

**Wydział krajowy:** Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

**Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.**

**Sąd krajowy wyższy (krakowski) Ołomuniec.**

**Dyrekcya kolei państwowych krakowska, w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.**

**Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.**

**Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec**

**Instytucye.**

**Rektorat Uniwersytetu lwowskiego:** IX. Bolzmanngasse 5. od godziny wpół do 9 do wpół do 10 rano.

**Prorektor politechniki lwowskiej:** IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

**Izba rękodzielnicza:** XIV. Holochergasse 32, I. pietro (prezes Makowicz).

**Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 1, I. piętro.**

**Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa:** I. Stubenring 8.

**Bank krajowy galicyjski:** I. Dominikanerbastei 19.

**Kasa oszczędności miasta Krakowa:** I. Wollzeile 1.

**Bank galicyjski dla handlu i przemysłu ze Lwowa:** I. Am. Hof 7.

**Bank hipoteczny galicyjski:** I. Schottengasse 6.

**Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa:** I. Hohenstaufengasse 1.

**Bank przemysłowy galicyjski:** I. Renngasse 2.

**Filie galicyjskie „Wiener Bankverein“:** I. Schottengasse 6.

**Krakowska filia „Ustredni banka ceskych sporitelen“:** I. Schottenring 1.

**Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego:** III. Lothringerstrasse 12.

**Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych:** I. Dominikanerbastei 19.

**Galicyjska Kasa oszczędności:** I. Stubenring 8—10.

**Kasa oszczędności miasta Lwowa:** VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi [illegible]

**Powiatowa Kasa oszczędności m. Krakowa:** I. Schottenring 1.

**Pocztowa Kasa oszczędności:** I. Biberstrasse 13.

**Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków:** XX. Webergasse 4, drzwi 100.

**Kasa krajowa.** — Pocztowa Kasa Oszczędności.

**Związek Ziemian.** — Weihburggasse. Hotel Kais. Elisabeth.

**Union - Bank filia Lwów I.** Wächtergasse.

Wojskowa intendantura lwowska — Igló, Węgry.

**Bank Zaliczkowy,** dyr. Wład. Terenkoczy.— Baden, Breitenstr. 12.

**Petrolea,** I. Renngasse 1.

**Stanisławowska miejska Kasa Oszczędności** Dr Eliasz Fischler, Budapeszt — Hegedys ut. l. 7 I. p.

**Sanocka Kasa Oszczędności,** Dr Wojciech Ślączka, Praha II. pl. Hafkowa 1. parter.

**Gorlice. Kasa Oszczędności** Wiedeń IV. Alleegasse 12.

**Jarosławska Kasa Oszczędności,** Wiedeń VII. Neustiftgasse 13, wejście Fassziehergasse 12.

**Kołomyjska Miejska Kasa Oszczędności** Wiedeń VII. Neustiftgasse 15. mezzanin, drzwi 6.

**Przeworskie Galicyjskie Bankowe Akcyjne Tow. przemysłu cukrowniczego.** I. Dorotheergasse 5.

## Instytucye wywiadowcze Czerwonego Krzyża w Wiedniu

Biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża — VI. — Dreihufeisengasse 4, Kriegsschule.

Gemeinsames Zentral Nachweis Bureau — VII. — Mariahilferstrasse — Stiftskaserne — (zbiera wiadomości o rannych i chorych ze szpitali całego państwa).

Kriegsgefangenen Bureau v. Roten Kreuze — I. — Landskrongasse I. (dowiaduje się o losie jeńców wojennych).

Auskunftstelle des k. u. k. Kriegsministeriums — I. — Biberstrasse 11 (udziela informacyi w sprawach wojskowych, także wdowom i sierotom).

Kriegsfürsorgeamt des k. u. k. Kriegsministeriums — IX. Berggasse 16 (zbiera składki dla żołnierzy, dla wdów i sierot, przesyła żołnierzom dary w naturze).

# Instytucye dla polskich wychodźców.

**Kraków.** Komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych (pośredniczy przy przesyłkach dla ewakuowanych w barakach w Choceniu i Libnicy, udziela porady wyjeżdżającym, skupuje prowianty od ewakuowanych, przyjmuje odzież w naturze i datki pieniężne) Rynek Główny 1. 6.

**Kraina.** Komitet dla spraw wychodźców z Galicyi i Bukowiny — Lublana, Dom katolicki.

— Centralny Komitet pomocy dla wychodźców. Gmach Rządu krajowego, Lublana.

**Styrya.** Komitet pomocy dla wychodźców — Graz, Burggasse 2, I p.

— Towarzystwo pomocy dla wychodźców w Leibnitz (Libnica) — Baraki.

**Voralberg.** Komitet opieki nad wychodźcami w Voralbergu — Bregenz (Bregencya — przewodnicząca hr. Thunowa).

**Salzburg.** Polski Komitet pomocy dla wychodźców — Salzburg, Ludwig Viktorplatz 7.

**Austrya wyższa.** Komitet pomocy dla wychodźców w Lincu — Linz, Hotel Erzherzog Karl.

**Morawy.** Komitet polski w Prościejowie.

— „Szkoła polska“. Komitet dla wychodźców kolejarzy — Hranice. T. S. L. Morawska Ostrawa — Dom polski.

**Czechy.** Komitet polskich wychodźców w Pradze — Praga, ul. Jungmannowa 8.

Konferencya Pań św. Wincentego a Paulo—Praga, ul. Kremencowa 4.

Sekretaryat dla wychodźców wojennych w Czechach — Choceń, ul. Palackyego 154.

Komitet dla polskich wychodźców wojennych w barakach — Choceń — Baraki.

Kapelania polska — Choceń — Baraki.

**Węgry.** Komitet dla wychodźców — Körmend.

## W Wiedniu.

**Centralny Komitet Opieki moralnej:** I. Steindelgasse Nr. 6.

**Schronisko wychodźcze:** I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę, b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10—12 i od 3—6. Oplata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12—1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 do 10 i od 3—6 (herbata z mlekiem i bułką 10 hal., kawa z mlekiem i bułką 14 hal.).

**Szkoła ludowa** w lokalu Tow. „Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

**Tanie obiady komitetu pań polskich:** I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

**Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich:** VIII. Josefstaedterstrasse 79, od 12—3 po południu.

**Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne):** IX Berggasse 17, od 9—1 i 2 do 6 po południu.

**Stały komitet informacyjny dla nauczycielwa:** IV. Mayerhofgasse 11 (od 12—1 przed południem).

**Centralny komitet akademicki:** IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzyszenia „Ognisko“)

**Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych:** VI. Mariahilferstrasse 1 c., II. piętro, drzwi 7, od 9—1 i od 1—6 po poł.

**Rządowy komitet zapomogowy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny:**

**I. Sekcya urzędnicza:** przewodniczący komisarz Dr Zeleńki, I. Schauflergasse 2, III. piętro,

**II. Sekcya oświatowa:** przewodniczący sekr. min. Dr Lewicki, VIII., Alserstrasse 21, mezzan.

**III Sekcya inżynierska:** przewodniczący sekretarz min. Dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

**IV. Sekcya osób dyplomatycznych:** przewod. wicesekretarz dr. Zalewski. IX, Waehringerstrasse 15.

**V. Sekcya ziemiańska:** przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

**VI. Konsorcynm bankowe: przewod.** dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

**VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich:** przewod. sekr. min. Dr Solański i praktykant konc. Dr Cassda, I. Schwarzenbergplatz 4.

**VIII. Sekcya dla Bukowiny,** IX. Bezirk, Währingerstrasse.

**Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.**

**Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko“ w Wiedniu:** IX. Tuerkenstrasse 17.

**Kółko rolniczo-leśne „Ogniska“:** XVIII. Klostergasse 20.

**Polskie stowarzyszenie „Strzecha“:** I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I. piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości.

**Dom Polski:** III. Boerhavegasse 25.

**Polskie Stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic „Ojczyzna“:** III. Untere Viaductgasse 33.

## Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

**Alfabetyczny spis adresów**

wychodźców galicyjskich na podstawie ogłoszeń, które się od początku ewakuacyi w polskich pismach pojawiły, ułożyła

**Franciszka Stoeger Haecherowa**

Kraków, Rynek 1. 30 i każdemu bezpłatnie udziela informacy. — Na listy odpowiada odwrotnie.

**Kopystyński Michał**

przebywa w Limanowej.

**ANTONI STRZYŻEWSKI**

obecnie K. K. Not-Reservespital Nr. 3. II. St. Zimmer 38. Innsbruck Tyrol, Hotel Europa, poszukuje rodziców i krewnych.

**FERDYNAND JELLINEK**

obecnie K. K. Reservespital Nr. 17. Trenscyn — Teplitz Węgry, po szukuje brata, oraz prosi o adresy znajomych.



**82-letnia staruszka**

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcia Łaskawe datki przyjmuje Adm „Głosu Narodu“.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Łatyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.